Należytość pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 25 gr**

GŁOS NARODU

NR. 30. — ROK XXXVII.

ŚRODA

5. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ustawa samorządowa a Małopolska Wsch.

Uchwalenie ustawy samorządowej jest rzeczą naglącą. We Lwowie np. ostatnie wybory do rady miejskiej odbyły się w r. 1912. Miastem rządzi komisarz rządowy. To samo dzieje się w całej Małopolsce z samorządem powiatowym. To też sejm zabrał się na serjo do uchwalenia ustaw samorządowych, co należy powitać z zadowoleniem. Jednak **projekt ustawy** omawianej obecnie w sejmie, a co do głównych zasad aprobowany przez min. Józewskiego, **jest dla kresów fatalnym.** Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, bynajmniej nie nakazane konstytucją, oddałoby kresy w ręce mniejszości narodowych, które tu są większością. A wiemy, że posłowie klubu ukraińskiego nie tają się z tem, że ich dążeniem jest niezależna Ukraina, a tem samem oderwanie kresów od Polski. I w takie to ręce oddałaby projektowana ustawa samorząd na kresach. — Urodziłem się we Lwowie, a cała moja działalność półwiekowa obejmowała zawsze Małopolskę wschodnią. Znając ją dobrze, **podnoszę głos przestrogi dla całego społeczeństwa polskiego i tych posłów i senatorów z innych dzielnic Polski, którzy nie znają naszej ciągłej walki o utrzymanie polskości na Kresach, aby nie dali się wziąć na demagogiczne hasła pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, lecz aby uwzględnili interesy państwa i polskości na kresach.**

TRZEBA ZABEZPIECZYC POLSKOSC NA KRESACH.

Zwolennicy projektu ustawy omawianej w sejmie, mówią, że proporcjonalność zapewnia przedstawicielstwo mniejszości polskiej na kresach. Ale tu nie chodzi o przedstawicielstwo, które będzie w mniejszości, bo ono niczego nie będzie mogło przeprowadzić, a **większość rusko żydowska będzie mogła używać pieniędzy, ściągniętych z Polaków, na cele kulturalne ruskie i żydowskie, z uszczerbkiem kultury polskiej** i popierać żywioły antypaństwowe. Większość ta mogłaby też nadużyć swego prawa do wystąpień politycznych, sprzecznych z interesami państwa polskiego. Polacy na kresach, którzy krew swą przelewali za Polskę, zeszliby do roli protestujących przeciw uchwałom większości, z której Rusini z bronią w ręku przeciwstawiali się powstającej Polsce, a żydzi wtedy przezornie ogłosili się neutralnymi. Ciby rządzili po wsiach, miastach, powiatach i województwach.

W interesie państwa i narodu polskiego należy **zabezpieczyć na kresach odpowiedni wpływ w samorządzie Polakom.** Są na to sposoby mniej lub więcej skuteczne.

NAJLEPSZYM BYŁBY KATASTER NARODOWY.

Najlepszym i najsprawiedliwszym sposobem byłoby **wprowadzenie do całego samorządu katastru narodowego i kurji narodowych,** jak to sejm w r. 1922 uchwalił odnośnie do rad wojewódzkich trzech województw południowych. Sądzę, że należałoby utworzyć dwie kurje: polską i niepolską. Każda kurja obierałaby osobno do rady gminnej, powiatowej, czy wojewódzkiej wtedy, gdy procent Polaków jest większy niż 10%, a mniejszy niż 45% całej ludności gminy, powiatu lub województwa. Wyborcy należeliby do jednej lub drugiej kurji wedle ostatniego spisu ludności, przyczem późniejsze deklaracje możnaby też uwzględniać. **Ilość członków rad wszystkich kurji polskiej i niepolskiej byłaby równa.** Każda kurja rozporządzałaby podatkami i dodatkami do podatków na cele szkolne, oświatowe, wyznaniowe i opieki społecznej. Wszystkie inne sprawy należałyby do zakresu działania całej reprezentacji gminnej, powiatowej, czy wojewódzkiej. O ile zachodziłaby potrzeba, do wydatków wspólnych przyczyniałyby się obie kurje w stosunku do ilości wyborców lub według innego klucza. **W sprawach wspólnych przysługiwałoby każdej kurji prawa veta,** wskutek którego rozstrzygałaby władza nadzorcza. Przy wyborach pośrednich **do rad powiatowych** i wojewódzkich, wszyscy członkowie rady każdej kurji wybieraliby osobno do kurji polskiej lub niepolskiej. Gdyby przyjęto taką ordynację wyborczą, bylibyśmy pewni, że pieniądze podatników polskich byłyby użyte na cele polskie i że Polacy nie byliby w samorządach majoryzowani.

INNE SPOSOBY I MOŻLIWOŚCI.

Drugim sposobem, o wiele mniej skutecznym, **byłoby tworzenie okręgów wyborczych** w gminach. Okręgi te skupiałyby ludność polską i niepolską. Możnaby, uwzględniając większą siłę podatkową ludności polskiej, tworzyć więcej mniejszych okręgów polskich i w ten sposób umożliwić Polakom wybór większej ilości radnych. Ale jeżliby procent Polaków nie przekraczał około 40%, to pomimo tego Polacy znaleźliby się w mniejszości. Możnaby tę ujemną stronę złagodzić **wprowadzeniem wirylistów lub członków mianowanych przez rząd,** prawem mianowania a przynajmniej zatwierdzania naczelników gmin, sprawowaniem urzędu przewodniczących rad przez starostę, względnie wojewodę. Ale to wszystko byłoby tylko półśrodkiem, niezupełnie zabezpieczającym interesy państwa i ludności polskiej.

Trzecim środkiem byłoby utworzenie **dwu kół wyborczych na wzór proponowany przez radę ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa.** Przewiduje ona utworzenie dwu kół, z których każde wybiera połowę radnych. **Dla jednego koła byłby cenzus wyborczy oświatowy i majątkowy, w drugiem powszechnem byłoby pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze.** Z tytułu podatku dochodowego głosowaliby tylko płacący najmniej pewną kwotę, we Lwowie 180 zł. Ten sposób dałby się zastosować we Lwowie i większych miastach, dla wsi i małych miasteczek trudnoby go stosować. Zresztą trudnoby na to było uzyskać uchwałę sejmu.

Senatorowie i posłowie Polacy powinni pamiętać, że głosowanie ich przy uchwalaniu ustaw samorządowych rozstrzyguąć może los Polaków na kresach, a nawet sprowadzić niebezpieczeństwo oderwania się kresów od Polski.

Dr. Maksymiljan Thullie.

Godząc się zupełnie na wywody Szanownego P. Senatora o konieczności zabezpieczenia w samorządzie gminnym i powiatowym Małopolski Wschodniej praw ludności polskiej, a przez to interesów Państwa Polskiego, i to zabezpieczenia w stopniu, wykluczającym majoryzację przedstawicielstwa polskiego przez radnych ruskich i żydowskich (najlepiej odpowiadałby temu celowi istotnie kataster narodowy), wyrażamy jednak życzenie, by sprawa ta, która w obecnym Sejmie i przy tendencjach politycznych obecnego rządu trudno bedzie załatwić w sposób nas zadowalający, **nie opóźniła wprowadzenia istotnego i nowoczesnego samorządu w Małopolsce Zachodniej,** gdzie problem mniejszościowy małą przecież gra rolę. Małopolska Zachodnia ma za soba 60 lat istnienia samorządu wszystkich trzech stopni, ma doświadczonych działaczy samorządowych, ma wyższą od b. Królestwa kulturę polityczną i ogólną, a tymczasem jest zupełnie pozbawiona samorządu powiatowego, jej zaś samorząd gminny, zwłaszcza w miastach, oparty na przestarzałej ordynacji, wyrodził się w rządy klik miejscowych, pozbawionych wszelkiej samodzielności i stanowiących właściwie jeden z organów lokalnych starosty.

Jeśli więc popieramy wnioski Komisji administracyjnej w sprawie samorzadu gminnego i powiatowego, dyskutowane obecnie w Sejmie, z czego nam czyni zarzut „Lwowski Kurjer Poranny“, to jedynie ze względu na Małopolskę Zachodnią. Jeśli sie nie uda w projektach tych dokonać zmian uwzględniających interesy polskie na Wschodzie, to należy wprowadzenie ich w życie ograniczyć do Małopolski Zachodniej, a nad sprawą samorzadu dla Małopolski Wschodniej pracować dalej w Komisji.

ax.

Wizyta kanclerza Austrji w Rzymie.

Wiedeń, 3. 2. (PAT). Kanclerz Austrji **Schober** wyjechał dzisiaj o godz. 7-mej do Rzymu w towarzystwie sekretarza generalnego dla spraw zagranicznych Peter'a, szefa sekcji dra Schüllera i sekretarza legacyjnego Bischof'a. Tym samym pociągiem wyjechał także poseł włoski we Wiedniu Auriti.

Wiedeń. (AW). Podróż kanclerza Schobera jest przedmiotem żywej dyskusji w kołach politycznych. Naogół przeważa zapatrywanie, że **nie należy się spodziewać żadnej zasadniczej zmiany w orjentacji polityki Austrji.** Zapoczątkowanie **ściślejszych stosunków z Włochami oznaczałoby pewnego rodzaju oziębienie stosunków z Jugosławją,** co jest najlepszym powodem, że Austrja nie zaciągnie wobec Włoch **żadnych zobowiązań, któreby krępowały jej politykę** i swobodę działania. Po wizycie kanclerza Schobera spodziewają się tutaj **znaczniejszego ożywienia stosunków handlowych między Włochami i Austrją.**

Wymiana orderów.

Wiedeń, 3. 2. (PAT). Kanclerz **Schober** otrzymał od króla włoskiego **wielki Krzyż orderu Maurycego i Łazarza.** Wysokie **to odznaczenie** wręczy król Wiktor Emanuel kanclerzowi **osobiście** w czasie jego pobytu w Rzymie. Kanclerz Schober **nada królowi włoskiemu Wielką Gwiazdę Austrji,** odznaczenie honorowe za zasługi położone dla republiki, zaś prezydentowi ministrów Mussolini'emu wielką złotą **odznakę honorową na wstędze.**

Starcia bojówek austrjackich.

Wiedeń (AW). Podczas gdy niedzielna **demonstracja Heimwehry przeszła w Wiedniu zupełnie spokojnie, w dwóch miejscowościach na prowincji, a mianowicie w Egenberg pod Grazem i w Schwaz w Tyrolu, przyszło do krwawych starć.** W Egenberg heimwehrowcy **starli się z socjalistami,** przyczem przyszło do **strzelaniny.** Po obu stronach **kilka osób zostało zranionych.** W Schwaz odbyła się bójka między hackenkreuzlerowcami a socjalistami, w czasie zgromadzenia na którem hackenkreuzlerowcy usiłowali wyrzucić socjalistów z sali. W czasie bójki **również zostało kilka osób rannych.**

Ambasador Stanów Zjedn. w drodze do Polski.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Świeżo mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych przy Prezydencie Rzplitej p. **Moor wyjechał już z Ameryki i wkrótce przybędzie do Polski.** W rozmowie z przedstawicielem „United Press“ oświadczył, że **jest zadowolony ze swej nominacji.** Polaków zawsze bardzo wysoko ceniłem, mówił p. Moor, a **Polska ma przed sobą wielką przyszłość, jestem więc szczęśliwy, że wśród tego narodu będę mógł rozpocząć swą działalność dyplomatyczną.**

O reaktywowanie lwowskiej Rady m.

Akta z Najw. Trybun. Admin. już nadeszły.— **Województwo jeszcze nie powzięło decyzji.**

Lwów. (AW). „Słowo Polskie“ dowiaduje się, **że do lwowskiego urzędu wojewódzkiego nadeszły już z Najwyższego Trybunału Administracyjnego akty,** dotyczące zakwestjonowania **przez trybunał zarządzenia województwa o rozwiązaniu rady miejskiej we Lwowie. Za trzy tygodnie upływa termin, w którym województwo ma się wypowiedzieć w sprawie rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału. Jak donosi „Słowo Polskie“,** dotychczas wojewoda **nie powziął żadnej decyzji** w tej sprawie.

Dziś pogrzeb ś. p. prof. B. Dybosk'ego

Lwów, 3. 1. (PAT). Pogrzeb śp. prof. Benedykta Dyboskiego odbędzie się **we wtorek dn. 4 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem.** Na pogrzeb zapowiedzieli swoje przybycie delegaci **Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetu Jagiell. Uniwersytetu poznańskiego, Uniwersytetu warszawskiego i wileńskiego,** oraz innych instytucyj naukowych i kulturalnych z całej Polski.

Donieśliśmy onegdaj o śmierci europejskiego uczonego, śp. prof. Benedykta Dyboskiego we Lwowie. Zmarły, zoolog o światowej sławie był gorącym patrjotą. Za wybitny udział w powstaniu styczniowem został skazany przez rząd rosyjski na 15 lat ciężkich robót w kopalniach Nerczyńska na Syberji. Na Sybirze spędził 12 lat. W ciągu swego pobytu pracuje jako lekarz wśród ludności jakuckiej oraz dokonywuje ważnych badań fauny Syberji. Ułaskawiony — wyjeżdża na Kamczatkę jako lekarz i przez 6 lat bada tamtejsze obszary pod względem przyrodniczym. Wśród ludności tego Dalekiego Wschodu urasta do rozmiarów postaci legendarnej. W 1883 roku wraca do kraju i obejmuje katedrę zoologji na uniwersytecie lwowskim. Plon jego pracy naukowej jest ogromny. Około 200 rozpraw naukowych, opisy podróży, pamiętniki z powstania i setki artykułów dziennikarskich — świadczą o jego niezmordowanej działalności. Można powiedzieć, że wyrósł pracą swą i zasługami ponad trzema pokoleniami przyrodników polskich.

Bank wychodźtwa polskiego we Francji

Uroczyste otwarcie Polskiej Kasy Opieki w Paryżu.

Paryż (PAT.) 3. II. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu **nowej instytucji polskiej,** która od dnia dzisiejszego rozpoczyna swoją działalność. Jest nią **Polska Kasa Opieki, założona przy współudziale trzech największych polskich instytucyj finansowych, a mianowicie P. K. O., Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego.** Nowa placówka ma za zadanie **ułatwić wychodźtwu polskiemu we Francji dokonywanie rozmaitych operacyj finansowych, związanych ze składaniem i przesyłaniem do kraju oszczędności.** Uroczystego poświęcenia Kasy dokonał **ks. Łuczak,** sekretarz polskiej misji katolickiej we Francji, który wygłosił przemówienie życząc, aby nowa placówka spełniła swoje zadanie wiernie służąc krajowi. Na poświęceniu obecni byli m. in. ambasador i ambasadorowa **Chłapowscy** w otoczeniu personalu ambasady, senator **Motz,** konsul generalny dr. **Karol Poznański,** konsul **Borkowski** i szereg wybitnych przedstawicieli kolonji polskiej w Paryżu.

O czem piszą inni?

O porozumienie P. P. S. z prof. Bartlem.

„Przedświt" wybuchnął na P. P. S. z powodu, że jej posłowie: Żuławski i Stańczyk poprowadzili delegację „klasowych" związków zawodowych do p. premjera Bartla i żądali od niego pomocy dla bezrobotnych.

„Chodzi Wam — apostrofuje ich organ „Frakcji Rewolucyjnej" —o reklamę z jednej strony, no i przy okazji złożenie oferty p. premjerowi. **Do Kanossy poszliście**, a mieliście iść na barykady w walce z „dyktaturą Piłsudskiego". Czyżbyście byli tak naiwni, aby przypuszczać, że p. premjer Bartel inaczej stosuje się do Marszałka Piłsudskiego i jego polityki, niż inni członkowie teraźniejszego i byłych pomajowych rządów. Na te rządy pomajowe była już „zarządzona rewolucja" przez waszego sekretarza generalnego — Pużaka. **Poszły „okólniki" do okręgów, w których podaliście całą technikę owej rewolucji,** która sprowadzała się do polecenia aby syrenami fabrycznemi podano ludowi wieść o rewolucji. Fabrykanci zdjęli syreny i skończyła się rewolucja na pójściu do pałacu Namiestnikowskiego; zamiast na barykady do salonów pana premjera wyruszyli C. K. W-iści. Obraz byłby prawdziwie wesoły, gdyby nie smutny fakt, że **jeszcze są ludzie, którzy wam wierzą** i że ci ludzie cierpią i to bardzo cierpią, widząc wasze błazeńskie koziołki i nie widząc w was obrońców tych mas, które wam tę obronę powierzyły i które w tych ciężkich czasach dla klasy robotniczej rzetelnej pracy potrzebują".

Znamienną jest ta apostrofa z dwóch względów... Naprzód dowiadujemy się z niej, **że wszelkie takie masowe nawiedzania rządu przez socjalistów są poprostu szopką reklamiarską;** tak zapewniają „Przedświtowcy", a ci chyba mają w tych doświadczenie... Powtóre, ze słów „Przedświtu" wyziera **lęk, żeby nie doszło do porozumienia P. P. S. z prof. Bartlem**, boby wtedy „Frakcja Rewolucyjna" została odcięta od życiodajnych źródeł.

Żydowska „demokracja".

Żydzi są w Polsce wielkimi „demokratami". Nawet demokrację P. P. S. czasem krytykują. Oczywiście z tego względu są za parlamentaryzmem, a przeciw „dyktaturze mniejszości" itp. To w Polsce! A w Palestynie?... Odpowiedź na to pytanie daje nam artykuł „Nowego Dziennika" dowodzący, że — Palestyna jeszcze nie dorosła do parlamentaryzmu.

„Weźmy — pisze „Nowy Dziennik — postulat Arabów o **parlamentarnej demokracji w kraju.** Na czem może się ona opierać? Mieszkańcy Palestyny składają się z dwóch nierównych części: **80 procent** przywykłych jest w życiu społecznem do władzy autokratycznej, pozbawionej społecznej opinji i kontroli, a zaledwie **20 procent,** żydzi, organizują swoje instytucje w mniej lub więcej demokratycznym duchu. To 80 procent decydują o polityce i gospodarce 20 miast, które przedstawiają straszliwy obraz braku społecznej odpowiedzialności, nędzy i niedostatku, osobistej dyktatury, interesów rodzinnych i dynastycznych, w przeciwieństwie do interesów ogółu. Przedstawiają one obraz korupcji, braku wykształcenia i wszechwładnych średniowiecznych stosunków. Czy więc można na takiej podstawie zbudować w tej czy innej formie organ demokratyczny? Czy konstytucja zdoła w jakiejkolwiek mierze zmienić spróchniałe podstawy tego gmachu, jeśli nie rozpoczniemy od samych fundamentów?"

Nie! Odpowiada „demokratyczny" organ sjonistyczny!... A więc niech **80 procent ludności** dalej będą pozbawione prawa decydowania o losach kraju! Niech o nich decyduje wola jednego człowieka ulegającego presji znikomej mniejszości żydowskiej! . . . „Nowy Dziennik" karcił nas. niedawno, gdyśmy sjonizm nazwali nacjonalizmem! A jakże nazwać ten jego artykuł? Czyż to nie najbardziej szowinistyczny nacjonalizm?

Sanacja a gen. Primo de Rivera.

Prasa sanacyjna ma kłopot z jen. Primo de Riverą! Jak się do tej sprawy wziąć? Z której strony? „Kurjer Czerwony" pisze, że w jenerale Primo ustępuje

„z areny hiszpańskiej nie dyktatura, ale jeden z jej aktorów, bynajmniej nie najważniejszy. Indywidualność dość mierna i nie nazbyt zręczna, acz ożywiona uczciwością patrjotyczną. Indywidualność, **która przegrała i która miała odwagę przyznać się do przegranej. Na tem polega rys jego niewątpliwej wyjątkowości...**"

„Iluż — pisze „Kurjer Czerwony" — naszych doszczętnie zgranych **koryfeuszów sejmowych,** iluż naszych mężów stanu nic mających w swym rejestrze nic. prócz win i klęsk, **mogłoby uczyć się od tego dymisjonowanego dyktatora odwagi i szczerości** w sporządzaniu własnego rachunku sumienia".

Dlaczegóż to los jen. Primo de Rivery ma być lekcją dla „koryfeuszów sejmowych", a nie dyktatorów?

Jeszcze lepiej poucza swych czytelników „Kurjer Wileński" . . .

„Ustąpienie — pisze — gen. Primo de Rivery w żadnym razie **nie można uważać za kryzys dyktatury;** jest to najzwyklejsza likwidacja przeżytej formy monarchji absolutnej, którą chciał wskrzesić król Alfons XIII".

Więc w „Kurjerze Wileńskim" myślą naprawdę, że dyktaturę sprawował król? Chyba nie! Tylko tak im trudno powiedzieć, że się jedna dyktatura zawaliła. Bo takie stwierdzenie mogłoby osłabić ducha w — narodzie sanacyjnym w Polsce!

Co się stało z gen. Kutjepowem?

JAK W POWIEŚCI WALLACE'A.

Prawdziwą serję afer bolszewickich przeżywa Paryż w ostatnich czasach... Aferę Biesiedowskiego, radcy ambasady sowieckiej, który w obronie życia przed G. P. U. musiał się schronić pod opiekuńcze skrzydła paryskiej policji,— **aferę Litwinowa,** brata ministra spraw zagranicznych w Bolszewji, który stawał przed sądem paryskim jako oskarżony w sprawie fałszowania weksli, — ostatnio romantyczną i tajemniczą **aferę jenerała Kutjepowa,** naczelnego wodza białej gwardji rosyjskiej, który w niedzielę 26 stycznia, w biały dzień na uczęszczanej ulicy, po wyjściu z cerkwi, został pochwycony i uprowadzony dotąd bez śladu. Pierwsze dwie miały posmak sensacji; ostatnia ponadto zahacza o stosunki dyplomatyczne i o prestige Francji.

Kutjepow jest — raczej: był — dowódcą rosyjskich formacyj wojskowych, rekrutowanych z pośród młodzieży emigracyjnej. Miał w Paryżu swój sztab jeneralny, swoją kancelarję wojskową, złożoną z b. jenerałów carskich. Dowodził setkami oficerów i setkami młodych kandydatów do stopnia oficerskiego, którzy się kształcą po „akademjach wojskowych" rosyjskich we Francji (w Marsylji i Lyonie), w Anglji i Ameryce. **Był ramieniem zbrojnem rosyjskiej emigracji,** wodzem przewidzianym przez nią na wypadek rozgrywki z sowietami, do której się systematycznie i uparcie mimo smutnych wspomnień z czasów Kołczaka i Denikina gotował.

Ten to człowiek zniknął, jak kamfora, w dzień 26 stycznia. Zniknął bez śladu! Bo to, co dotąd udało się paryskiej „Sureté Generale" odkryć, nie wyjaśnia tajemniczego zniknięcia. **Policja wykrywa różne „nici", ale nie może trafić z niemi do „kłębka".**

Dwóch pielęgniarzy ze szpitala w pobliżu domu jenerała zeznaje, że od paru tygodni obserwowali chodzącego po ulicy tajemniczego policjanta, który się przypatrywał bacznie jenerałowi, ile razy wychodził z domu lub wracał. Ustalono, że to był przebrany bolszewik... Ciesami dwaj pielęgniarze „przypomnieli sobie", że w krytycznym dniu jacyś dwaj cywilni panowie razem z owym tajemniczym policjantem pochwycili na ulicy kogoś który się im teraz wydaje podobnym do jenerała, i wpakowali go do czekającego auta I powieźli... Pochwycono jeszcze ślad jakiejś kobiety „w bronzowym płaszczu", która ostatnio bywała w towarzystwie jenerała; wykryto, że dama miała znajomości w bolszewickiem poselstwie.

Znaleziono więc bardzo mało dotąd. A tymczasem w Paryżu, jak i w całej Francji, rośnie wzburzenie. Oczywiście **nikt nie wątpi, że sprawcą uprowadzenia jenerała jest poselstwo sowieckie.** I prasa paryska otwarcie na nie palcem wskazuje.

Istotnie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uprowadzenia jenerała dokonała bolszewicka placówka dyplomatyczna. Lecz jest mało prawdopodobnem, by się to paryskim władzom bezpieczeństwa udało stwierdzić. Śledztwo dochodzi na progu ambasady przy rue de Grenelle i tu się musi skończyć. Cóż wobec tego może począć policja? Co jeszcze może zrobić rząd, kiedy ma do czynienia z eksterytorjalnością?... Więc choć moralną pewność mają władze paryskie, że to sowieckie poselstwo uprowadziło jenerała, bezsilne są i nie mogą tajemnicy rozedrzeć.

Dziwaczne to jest wszystko razem. I niepokojące... Nie pierwszy bowiem notujemy tego rodzaju wypadek. Przypominamy aferę z przed paru lat w Berlinie, kiedy jakiś zbrodzień bolszewicki uszedł kary, schroniwszy się do poselstwa bolszewickiego, — aferę z bolszewickiego towarzystwa „Arcos" w Londynie, — krwawe przygody warszawskich reprezentantów Bolszewji... **Liberalizm Europy jest wielki i nie ma, zdaje się, granic, gdy idzie o bolszewików.** Może się jednak kiedyś załamie! Bo nie chce się wierzyć, by mogli ludzie ścierpieć i tolerować po stolicach Europy mordownie i katownie, bezkarnie i pod flagą obcego państwa, kpiące sobie z policji i rządu. Na razie jednak cierpimy i tolerujemy!

W. Z.

Ks. Metrop. Szeptycki o rewindykacji kościołów.

Rządowy organ „Dzień Polski" zamieścił świeżo bardzo znamienny wywiad z Ks. metrop. Szeptyckim w sprawie rewindykacji b. kościołów katolickich, które w w.19 zabrała Rosja carska na cele schizmy.. Wywody Ks. metrop. Szeptyckiego można — przy całym szacunku dla Dostojnika Kościoła — określić jako kołowanie koło „drażliwej" sprawy, byle tylko nie powiedzieć otwarcie, że w tej akcji Kościół grecko-katolicki (unicki) niechce brać razem z Episkopatem łacińskim udziału.

— „Nikogo — oświadczył Ks. Metropolita Szeptycki — nie upoważniałem dotychczas — do wypowiadania się w mojem imieniu w tej sprawie. Wprawdzie pewne zagraniczne sfery katolickie zainteresowały się tą kwestją. Pytano mię o zdanie. Nie ogłaszałem jednak dotąd mego punktu widzenia. **Akcesu zresztą zgłosić nie mogłem,** bo stosunki obecne nie przewidziały mego uczestnictwa, czy zainteresowania w kościelnych sprawach Wołynia, naprzykład, czy dawnego Podola. **A w każdym razie zważywszy różne okoliczności, nie byłbym mógł go zgłosić"...**

Dlaczego? Bo — odpowiada Ks. Metropolita Szeptycki — gdyby rewindykacje

„doszły do skutku, boję się, by rewindykacje nie pierwszy, ale tylko ten ostatni miały rezultat, (tj. odruch ludności prawosławnej przeciw katolikom). **Sfery duchowne grecko katolickie żadnego udziału nie mają w tej rewindykacji.** Rad jestem, że mogę to powiedzieć. Wydaje mi się też, że nasze stanowisko zgodne jest z rzymską powściągliwością. Zresztą myślę, że nie obce są te argumenty Najprzewielebniejszym ks. biskupom łacińskim, zainteresowanym w tej sprawie, myślę bowiem, że **tak zwana „rewindykacja" jest w ich oczach prostą demonstracją prawniczą, aby przedawnienie nie uprawniło dawniejszych czynów rządu rosyjskiego.** W interesie wszystkich dobrzeby było, aby opinja lepiej ten punkt zrozumiała, niż to obecnie zdaje się czynić".

Z enuncjacyj polskiego Episkopatu wynika, że sprawa ma nie tylko „demonstracyjne" znaczenie. Chodzi o coś więcej! Chodzi o naprawienie krzywdy wyrządzonej katolikom przez rządy carskie i danie katolikom kościołów, które do nich przed wiekiem należały, a których potrzebują. Wywiad Ks. Metrop. Szeptyckiego, niestety, nie uwzględnia tego punktu widzenia.

P.P.S. pod komendą Boya-Żeleńskiego

W „Robotniku" czytamy, że onegdaj odbył się w Warszawie zbiorowy odczyt socjalistycznych działaczek oświatowych p. t. **„Piekło kobiet".** Po odczycie uchwalono rezolucje, w których powiedziano, że „ograniczanie potomstwa jest niezbędne ze względów zdrowotnych(!) i społecznych (!), i eugenicznych", — że należy ludność uświadamiać „o odpowiedzialności za danie życia nowej istocie ludzkiej", — że **ograniczanie potomstwa powinno wyrażać się w „stosowaniu środków zapobiegawczych",** — że zebrani domagają się **ustawy, którąby legalizowała „przerwanie ciąży na żądanie kobiety"** w pierwszych trzech miesiącach i dokonanie tego wyłącznie przez lekarza".

Wyrazić musimy zdumienie że **polski socjalizm wchodzi na drogę jawnego propagowania i zachwalania rozpusty.** Bo taki charakter mają zacytowane rezolucje... Ich przyjęcie przez polskie ustawodawstwo pozbawiłoby małżeństwo tego naturalnego charakteru, a rodzinie odebrałoby wszelki sens, nie tylko chrześcijański, ale społeczny. Są one zwrócone w gruncie rzeczy przeciw godności kobiety. a przypominają przedchrześcijański pogląd na rolę kobiety w rodzinie...

W rezolucjach socjalistycznych widzimy pierwszy ślad wpływów Boya-Żeleńskiego na opinję, która od pewnego czasu prowadzi w „Kurjerze Porannym" gwałtowną i nie bezskuteczną, jak widać, propagandę **za wolnością zabijania kiełkującego życia.**

Dziwna niechęć do nauczycieli chrześcijańskich.

P. Kurator Pytlakowski wyróżnia lewicowców.

„Gazeta Warsz." z 24 listop. 1929 opisywała fakt, jak to p. kurator Pytlakowski na posadę kierowniczki szkoły powszechnej im. Issakowicza we Lwowie zamianował p. Brulikową z Sokala, należącą do lewicowego Związku naucz. szk. pow., a pominął p. S., mającą studja uniwersyteckie, chociaż Rada Szkolna lwowska trzykrotnie proponowała ją i kładła na pierwszem miejscu w ternie. Pani S. była prezydentką Sodalicji nauczycielek i nie należy do Związku.

Obecnie takisam fakt zdarzył się w Jarosławiu przy obsadzeniu posady kierowniczki szkoły 7-klas. im. Ostrogskiej.

Pan kurator Pytlakowski pominął znów starszą nauczycielkę p. C. J., która 3 rok ku zadowoleniu inspektora szkolnego i rodziców dzieci zastępuje kierowniczkę tej szkoły, otrzymała bardzo dobrą aplikację i była proponowana pierwsza w ternie dwa razy. Pominął on także dwie inne nauczycielki, proponowane na 2 i 3-cim miejscu, a **zamianował kierowniczką szkoły nauczycielkę z Kańczugi,** p. S. **należącą do lewicowego Związku naucz.,** podczas gdy proponowane należą do Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa.

Jakkolwiek p. kurator ma prawo mianowania kierowników według swego uznania, to jednak nie powinno się to dziać z krzywdą nauczycielstwa, któremu wolno należeć do jednego lub drugiego stowarzyszenia nauczycielskiego lub religijnego.

Panowie Posłowie z Crz. Dem. powinni energicznie wziąć w obronę Nauczycielstwo przyznające się otwarcie do zasad chrześcijańskich.

J. r.

Interpelacja Ch. D. w sprawie polityki wyznaniowej rządu.

Klub parlamentarny Ch. D. wniósł do pana premjera Bartla interpelację w sprawie polityki wyznaniowej rządu... Interpelanci przypominają naprzód fakt mało dotąd znany, że mianowicie

„w roku 1921 na pożegnalnej audjencji ówczesnego nuncjusza, **Mgr. Achillesa Rattiego,** obecnego Ojca św. Piusa XI-go Naczelnik Państwa, **Józef Piłsudski, oświadczył mu uroczyście, że dopóki on będzie miał wpływy na rządy w Polsce, prawa Kościoła w Państwie Polskiem zawsze będą szanowane i władze będą się doń odnosiły z całą życzliwością".**

Interpelanci wskazują na szereg faktów, które stwierdzają, że religja katolicka nie jest przez obecny rząd, w którym zasiada p. marsz. Piłsudski, traktowaną jak należy... **Sam pan premjer przyznał, że „Konkordat nie jest wykonywany".** Ograniczenia Kościoła z czasów zaborczych nie zostały zniesione. Pokatolickie świątynie zostają dalej w rękach schizmy, albo państwa... **„W dziedzinie polityki szkolnej widzimy w ostatnich czasach już zupełnie jawny zamach na religję. Kurator lubelski** ogranicza lekcje religji, usuwa duchowieństwo ze szkół, powierza wykłady religji świeckim bez upoważnienia biskupa, co doprowadza na terenie tego Kuratorjum do wybuchów strajku szkolnego, jak np. ostatnio w Kazimierzu Dolnym; utrudnienia w tej dziedzinie zdarzają się w innych Kuratorjach".

Dalej klub Ch. D. interpeluje rząd **w sprawie konferencji w Łowiczu** odbytej pod przewodnictwem p. min. Czerwińskiego i w sprawie polecania młodzieży wykładów Kaden-Bandrowskiego... Interesującym jest jeszcze następujący ustęp interpelacji: **„Min. Wyznań Religijnych i O. P. popiera sekciarstwo,** występujące do walki z Kościołem katolickim i zohydzające Głowę tegoż Kościoła. Ministerstwo zatwierdziło sektę baptystów, która nawołuje ludność do niesłużenia w wojsku".

P. min. oświaty a Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Pisaliśmy niedawno o skandalicznym wystąpieniu urzędniczki lubelskiego kuratorjum szkolnego, p. Szczawińskiej, przeciw katolickim „Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej", jako rzekomo paczącym charaktery z powodu praktyk religijnych, które się w nich uprawia... O postępowaniu tej pani zainterpelował p. ministra p. **sen. Thullie** z Chrz. Dem. I otrzymał odpowiedź od niego następującą:

„P. Szczawińska — zapewnia p. minister — nie występowała przeciwko Stowarzyszeniom Mł. Pol., jako będącym pod wpływem Kościoła katolickiego i w których nawołuje się do praktyk religijnych, ale. omawiając różne metody pracy oświaty pozaszkolnej, **wyraziła się krytycznie o metodzie organizowania kół Młodzieży Polskiej,**

która wskutek zbyt daleko posuniętej supremacji opiekunów (patronów), pozostawia zbyt małe pole dla samodzielnej inicjatywy młodzieży. Zbyt daleko posunięta opieka tamuje wyrabianie się i usamodzielnianie w pracy obywatelskiej. Twierdziła, że nie wystarczy włożyć w ręce wychowanków książki do nabożeństwa, ale trzeba jeszcze poznawać potrzeby i zainteresowania młodzieży wiejskiej i z młodzieżą tą współpracować, a nie jej patronować.

Poleciłem pouczyć p. Szczawińską, że w wystąpieniach w charakterze instruktorki oświatowej bezwzględnie wykluczony być musi ton polemiczny lub stronniczy, a spokojne i objektywne ujmowanie zagadnień metodycznych ma usunąć na przyszłość jakiekolwiek, nawet pozorne powody do zadrażnień".

P. minister — jak widać — nie odrzuca oskarżeń p. Szczawińskiej, że S. M. P. „zbyt daleko" posuwają „supremację opiekunów", i że „nie wystarczy książka do nabożeństwa"... A tylko poleca jej unikać w przemówieniach — „tonu polemicznego".

P. minister oczywiście nie zna pracy S. M. P. Stąd pochodzi, że pośrednio aprobuje zarzuty pani Szcz. Niechże jednak przyjmie do wiadomości, że metody pracy w S. M. P. są tesame, co wielkich i sławnych organizacyj katolickich młodzieży zagranicą, we Francji, w Niemczech, w Belgji, we Włoszech i że te skonałych obywateli państwa. Ponadto S. M. P. metody wychowały tysiące już młodych na do- należą do Akcji katolickiej, której nie p. minister jest zwierzchnikiem... Innego spodziewaliśmy się zakończenia tej sprawy. Czegoś więcej, niż polecenie, by p. Szczawińska nie używała „tonu polemicznego". To za mało!

Na ziemiach Rzpltej.

Wielkie święto śpiewaków polskich.

Odsłonięcie pomnika Moniuszki w Katowicach.

W dniu Zielonych Świąt b. r., t. j. 7, 8 i 9 czerwca odbędzie się w **Katowicach szereg uroczystości śpiewaczych**, a to: zjazd śpiewaków śląskich połączony **z pierwszemi w Polsce uroczystościami Moniuszkowskiemi**, podczas których nastąpi **odsłonięcie pomnika twórcy „Halki" w Katowicach** oraz odbędzie się **największy koncert Moniuszkowski, jaki dotąd zorganizowano w Polsce.** Podwójne zespoły (chóry męskie i chóry mieszane) w sile przeszło 700 śpiewaków wraz z solistami i orkiestrą wykonają pod batutą dyr. Piotra Marzyńskiego z Warszawy „Elegję", „Czaty", „Trzech Budrysów" i „Balladę o Florjanie Szarym" Moniuszki — oraz całą kantatę mitologiczną „Milda" pod batutą dyrektora Stoińskiego.

Na powyższe uroczystości śpiewacze zapowiadają swój przyjazd **najwybitniejsi kompozytorowie polscy oraz najlepsze zespoły śpiewacze z Poznania, z Pomorza, z Warszawy, z Krakowa i z Wilna.**

Skazanie bandy komunistów białoruskich

Likwidacja szajki agitatorów w Sosnowcu.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie **stanęła banda komunistów białoruskich**, którzy prowadzili akcję antypaństwową na terenie województw wschodnich, a ponadto posiadali tajne magazyny broni. Skazano **na 15 lat ciężkiego więzienia:** Epszteina v. Rozensztajna, Fryszmana Wigdora, Szajkowskiego Lejzora, Bobrowicza Jana, **na 12 lat c. w.:** Almana Azriela, Szczepowskiego Franciszka; **na 10 lat c. w.** Sztejnmana Bertę, Bachredta Szlomę, Dziensa Stanisława; kilkunastu innych na 6, 3 i 2 lata więzienia.

Onegdaj policja sosnowiecka wykryła organizację, która od dłuższego czasu rozrzucała ulotki komunistyczne w Zagłębiu Dąbrowskiem. **W kolonji Kazimierz pod Sosnowcem aresztowano** herszta agitatorów 21-letniego **J. Wartaka**, członka okręgowego komitetu K. P. P. Współpracownikiem Wartaka był 21-letni Marjan Leśniak, występujący pod pseudonimem Szczepan. Mieli oni do swej dyspozycji 7 kolporterów ze Zw. Młodzieży komunistycznej, wśród których był także 17-letni uczeń szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach Stefan Gajda.

Wszystkich osadzono w więzieniu, konfiskując w ich mieszkaniach zapasy bibuły agitacyjnej.

Niewierny mąż — żonobójcą.

Na ławie oskarżonych przed sądem w Łodzi zasiadł mieszkaniec Pabjanic, 34-letni Zenobjusz Majewski, oskarżony o zastrzelenie swej żony, z którą żył od roku 1918. Czynu swego dokonał z tego powodu, że żyjąc z inną kobietą w Poznaniu został skazany przez sąd do płacenia alimentów żonie i 10-letniemu synowi. Majewski, uchylając się od płacenia przyznanej przez sąd sumy, przybył w krytycznym dniu do mieszkania swej żony i podczas sprzeczki, zastrzelił ją. Mordercę skazano na 6 lat cięż. więzienia i 10.000 zł. kary, tytułem odszkodowania moralnego.

Skandaliczne zajście na ulicach Warszawy.

Pijany urzędnik strzelał do ludzi.

Onegdaj ulica Marszałkowska w Warszawie była terenem skandalicznego zajścia. Oto **urzędnik państw. niejaki Antoni Pechal**, podchmieliwszy sobie w barze „Satyr", gdzie był w towarzystwie pewnego przodownika policji, **sterroryzował browningiem personel baru**, poczem wpadł do bramy domu, ostrzeliwując ścigających go celem poskromienia. Dopiero po dłuższej strzelaninie udało się awanturnika ubezwładnić i zaprowadzić na komisarjat, gdzie powoływał się na szereg znanych osobistości, z któremi miał rzekomo pozostawać w dobrych stosunkach.

Na żądanie wyższej władzy Pechala zwolniono z aresztu. Zarządzenie to wywołało nawet wśród funkcjonarjuszów policji zdziwienie. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Na tropie bandy rabusiów kolejowych.

Zginęły przesyłki kolej. za 100 tysięcy zł. — Dwaj złoczyńcy schwytani.

Od dłuższego czasu władze kolej. i śledcze w Łodzi alarmowano **o tajemniczych kradzieżach przy transporcie paczek i bagaży za pośrednictwem P. K. P.** Władze śledcze roztoczyły wskutek tego ścisłą obserwację nad przesyłkami kolejowemi i wykryły sprawców kradzieży, popełnianych na odcinku: Koło—Łowicz i Żelkowice—Głowno. Dotychczas aresztowano dwóch członków bandy złodziejskiej, która współpracowała wraz z obsługą pociągu. Straty spowodowane kradzieżami sięgają sumy **100 tysięcy złotych.** Dalszą likwidacją tej bandy zajmuje się policja łódzka i warszawska.

—o—

ZJAZD REKTORÓW W STOLICY.

W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni polskich.

„MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ" W TORUNIU.

W Toruniu zawiązał się specjalny komitet, celem utworzenia w tem mieście wielkiego **„Muzeum Ziemi Pomorskiej".** Muzeum obejmie działy: przyrodniczy, prahistoryczny, etnograficzny, historyczny, kulturalny i artystyczny.

SZKOŁA BEZ BOGA WYCHOWAŁA MORDERCĘ!

W związku z naszą notatką z dnia 2 b. m. p. t. „Morderstwo czy wypadek?", donoszącą o morderstwie lwowskiego ucznia, dokonanem na swym koledze, otrzymaliśmy charakterystyczną wiadomość, że straszna ta zbrodnia zdarzyła się w szkole, w której kierownik jej **p. Władyka powyrzucał krzyże z klas!**

WICEWOJ. PILECKI, A NIE BIELECKI.

Do telegramów z dnia 3 b. m. w wiadomości o przeniesieniu lwowskiego wicewojewody zakradła się **pomyłka w nazwisku**, bowiem mowa była **o wicewojewodzie lwowskim p. Pileckim**, a nie Bieleckim.

SMIERTELNY SEN Z PŁONĄCĄ FAJKĄ.

W górnośląskiej miejscowości, Knurów, niejaki Szewioła Gerwazy, powróciwszy do domu w stanie podchmielonym, położył się na podłodze i zapalił fajkę. Po pewnym czasie zasnął, a tymczasem od ognia z fajki zapaliło się na nim ubranie i Szewioła, doznawszy ciężkich oparzeń, zmarł po kilku godzinach.

ZABIŁ SZWAGRA SIEKIERĄ PODCZAS SPRZECZKI O ZIEMIĘ.

Wieś Zarukle na Wileńszczyźnie była widownią zbrodniczego porachunku między członkami jednej rodziny. Oto mieszkaniec tej wsi, Hieronim Kozarowicz, lat 33, sprzeczając się ze swym szwagrem Kuklisem, pochwycił siekierę i trzema ciosami w głowę położył go trupem na miejscu. Morderca sam oddał się w ręce policji, która stwierdziła, że przyczyną krwawego zajścia były długotrwałe waśnie na tle podziału ziemi.

—o—

Odpowiedź Związku Hallerczyków.

W związku z listem otwartym, jaki do gen. Józefa Hallera, wystosował anonimowy „Związek Błękitnych" (należący do sanacyjnej „Federacji") prostuje Zarząd Główny Związku Hallerczyków następujące twierdzenie tego listu otwartego:

Nie jest prawdą, że gdy „w Zarządzie polskiego Fidac'u uchwalono przyjąć cały szereg polskich organizacji b. Kombatantów do „Fidac'u", to przedstawiciele Związku Hallerczyków zaprotestowali przeciw przyjęciu dwóch organizacji polskich, lecz następnie protest swój wycofali".

Natomiast jest prawdą, że na zebraniu polskiego Fidac'u w dniu 26 listopada 1929 roku, o którym mowa,

a) wyraźnie było zaznaczone, że nie poszczególnych 20 związków wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny kandyduje o przyjęcie do Fidac'u, lecz cała Federacja P. Z. O. O. jako całość.

b) Przedstawiciel Związku Hallerczyków w dyskusji nie wypowiadał się przeciwko przyjęciu dwóch organizacji, lecz — nie mając w zasadzie nic przeciwko przyjęciu wielu z pośród związków sfederowanych — sprzeciwiał się przyjmowaniu „Federacji" en bloc, ponieważ **w skład jej wchodzą organizacje nic nie mające wspólnego z ideologją kombatantów międzyaljanckich** z czasu wojny 1914—1918 i podawał dwa takie związki jako przykład. W głosowaniu zaś przedstawiciel ów protestu nie składał ani go wycofywał, lecz zastrzegł Związkowi 8-dniowy termin do wypowiedzenia się co też uczyniły 2 inne związki.

c) Przeciwko przyjęciu do „Fidac'u" niektórych organizacji w skład „Federacji" wchodzących wypowiadali się wówczas także przedstawiciele Stow. Emerytów Wojskowych i Stow. Dowborczyków, a nawet przedstawiciel Związku Inwalidów wchodzącego w skład Federacji wymieniając specjalnie Legję Inwalidów.

Nie jest prawdą, że „p. pułk. Modelski zaprotestował specjalnym listem, adresowanym do p. Abotta, prezesa międzynarodowego „Fidac'u" pouczając go, że niektóre organizacje b. polskich kombatantów nie powinny być przyjęte do Fidac'u".

Natomiast prawdą jest, że korzystając z zastrzeżonego 8-dniowego terminu i z powodu odwołania mającego się odbyć zebrania polskiego Fidac'u w dniu 28 listopada 1929 r., Zarząd Główny Związku Hallerczyków przesłał na piśmie swój sprzeciw na ręce viceprezesa Fidac'u na Polskę p. mjr. Ludygi-Laskowskiego, zaś wiedząc, że ten nie czekając na otrzymanie tych ostatecznych wyników głosowania, zameldował do Paryża o przyjęciu Federacji (co się też sprawdziło), posłał odpis tego sprzeciwu do Zarządu Głównego Fidac'u w Paryżu.

Ostatecznie Zarząd Główny Fidac'u na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 1929 r. **nie przyjął Federacji P. Zw. O. O. en bloc, lecz przyjął tylko 16 z pośród 20 związków.**

Prawdą jest wreszcie, że Związek Hallerczyków do żadnej organizacji politycznej nie należy i w żadnej akcji politycznej udziału nie bierze, czego nie można twierdzić nietylko o kilku związkach, należących do Federacji P. Z. O. O., **które brały udział w akcji wyborczej do Sejmu** i innych akcjach politycznych, ale także i o prezesie Zarządu Głównego Federacji, który osobisty bierze udział w tworzeniu nowych związków byłych wojskowych dla rozbicia Związku Hallerczyków, np. Stowarzyszenie Weteranów b. armji polskiej we Francji i Związku Błękitnych.

Czy wobec tego prawdą jest twierdzenie anonimowych kilku osób, stanowiących skład nowego Związku Błękitnych, że „akcja Związku Hallerczyków miała na celu skompromitowanie Polski jako państwa aljanckiego" i że akcja ta „podkopuje prestiż Państwa" — pozostawiamy do swobodnej oceny czytelników. — Im też pozostawiamy do oceny anonimowe osoby, które wypowiadają ideowe posłuszeństwo generałowi Hallerowi i odważają się wyrażać votum nieufności, a w dodatku oczekują jeszcze jego piśmiennego oświadczenia.

Z całego świata.

100-krotny włamywacz.

„Dżentelmen"-przestępca. — Król kasiarzy. — Świetna organizacja włamań.

W najbliższych dniach rozpocznie się przed sądem w Ołomuńcu w Czechosłowacji sensacyjny proces przeciw niejakiemu Gruntowi, oskarżonemu o niezliczone włamania na terenie Czechosłowacji.

Stefan Grunt, liczący lat 30, nie jest zwykłym bandytą. Posiada on cechy prawdziwego „dżentelmena"; na wyprawy swe nigdy nie szedł uzbrojony. Raczej obmyśliwał sak dokładnie plan włamania, zapoznawał się tak gruntownie z terenem działalności, że zawsze potrafił wywikłać się z niebezpieczeństwa i ujść z bogatym łupem. W ręce Grunta i jego bandy wpadło przeszło pół miljona koron czeskich. Dopiero obława, przeprowadzona w czerwcu 1929 r. wydała w ręce sądów nieuchwytnego przestępcę. Królem kasiarzy nazwano Grunta z tego powodu, iż wykazywał wprost encyklopedyczną i praktyczną znajomość swego zawodu. Policja, dokonawszy rewizji jego mieszkania, znalazła niebywały zbiór najróżnorodniejszych narzędzi złodziejskich, pochodzących niekiedy aż... z Ameryki.

Co ciekawsze, Grunt umiał się zawsze tak sprytnie urządzać, że w każdem, zarzucanem mu przestępstwie, wykazywał swe alibi. Sąd zna jedynie trzy pewne fakty włamania, do których się zresztą sam oskarżony przyznał.

W życiu prywatnem przestępca odznacza się wielką łagodnością; jest czułym ojcem rodziny i dwoje swych dzieci kocha niezwykle.

Mimoto sprawiedliwości musi się stać zadość, a Grunt, który przy całej swej „prywatnej łagodności" jest niebezpiecznym przestępcą, poniesie zasłużoną karę.

SEJM GDAŃSKI WYDAŁ POSŁA RAHNA.

Sprawa afery celnej Rahna, o której donosiliśmy przed kilku dniami, była tematem posiedzenia Volkstagu w Gdańsku. Na wniosek urzędu celnego i British and Polish Bank o wszczęcie dochodzenia karnego przeciw firmie Rahna, uchwalono jednogłośnie zawieszenie nietykalności posła Rahna i oddano sprawę na drogę sądową.

MINISTERJUM LOTNICTWA W GRECJI

Grecja zamierza wzorem powojennej Italji i innych państw stworzyć oddzielne ministerjum lotnictwa, któreby zawiadywało lotnictwem wojskowem, handlowem i cywilnem. Nie jest jeszcze ustalona kwestja, czy zostanie mianowany specjalny minister lotnictwa, czy też funkcje ministra lotnictwa pełnić będzie z urzędu prezes Rady Ministrów.

Paryż a obce kultury.

Wpływy kultury anglosaskiej. — Paryż zaczytany w Wallace'u. — Polska — jak zwykle — na szarym końcu.

Paryż zdradzał zawsze pewne kosmopolityczne skłonności. Widomym znakiem tego jest chociażby obdarzenie szeregu ulic w okolicy Montmartre'u mianem stolic europejskich różnych narodowości i napotykane tu i ówdzie w innyo dzielnicach miasta nazwiska placów skwerów i bulwarów o cudzoziemskiem brzmieniu. Polska traktowana jest i była pod tym względem trochę po macoszemu, ale piękny Plac Warszawski przed pałacem Trocadero. bulwar Poniatowskiego, ulice Radziwiłłowska i Kopernika świadczą, że i nas nie zapomniano. Suma ustępstw na rzecz cudzoziemców jest dziś jednakże już tak wielka. że możnaby mówić wprost o zdobywaniu stolicy przez żywioły obce.

Większe kina bulwarowe ogłaszają napisy w języku francuskim i angielskim. W popularnych „music-hallach" pewna część „numerów" śpiewana jest po angielsku. Dwa teatry grają sztuki w języku angielskim. Dolar i funt są kluczami otwierającemi wszystkie drzwi. Cóż z tego, że większość Paryża odnosi się w głębi duszy do swoich przyjaciół z poza oceanu z zazdrością, uprzedzeniem. a nawet złośliwością? Cóż z tego. że wyszydza się ich, gdzie tylko można w kabaretowych piosenkach? Mimo powszechnego oporu kultura anglosaska przenika coraz głębiej nawet w masy ludowe. Wielką rolę odgrywa tu lektura i kino. Mam na myśli książki czytane we wszystkich sferach ze względu na ich jaskrawe, często nazbyt interesujące tematy. Być może, że przeciętny Paryżanin nie zna dzieł Chestertona. Wells'a, Conrada, ale zaczytuje się w powieściach Wallace'a i Doyle'a, London i Curwood mają swoich zwolenników, równie jak w Polsce. chociaż wydawcy francuscy ograniczyli się tylko do ogłoszenia przekładów lepszych dzieł tych pisarzy. A kino? Wystarczy wspomnieć, że najbardziej eleganckiem kinem w Paryżu jest „Paramount" i że od czasu wprowadzenia filmu śpiewanego i mówionego Anglicy i Amerykanie są w tym dziale bez konkurencji.

Mniej szczęścia mają inne narodowości. Stare sympatje dla Rosji sprawiają, że muzyka i literatura rosyjska jest tu czynnikiem odgrywającym rolę niepoślednią. Zresztą i publiczność przyzwyczaiła się do Rosjan i do pewnego stopnia pogodziła z ich obecnością w Paryżu. Niemieccy i włoscy goście są tu raczej w mniejszości. Zwolna jednak zaczyna się w Paryżu czerpać i z zapasów niemieckiej kultury. Znamiennym jest np. fakt, że w Operze Wielkiej jedynymi cudzoziemskimi kompozytorami poza włoskiemi sławami są R. Strauss i Wagner. W pokojowej okupacji Paryża Polska odgrywa na razie skromną rolę. Wprawdzie tu i ówdzie przychodzi do prób zainteresowania szerszej publiczności naszemi narodowemi cechami i wartościami (ostatnio koncert T. Kleczkowskiej w sali Ecole Normale de Musique, balet polski w Palace Gaumont i „Mamusia" Goetla w kinie „Imperial") są to jednak tylko wyjątki. Aby osiągnąć wrażenie trwalsze trzebaby sięgnąć do rzeczy tutaj niewidzianych. Mimowoli nasuwa mi się na myśl krakowska inscenizacja „Krakowiaków i Górali" z r. 1928/9 i „Wesele na Kurpiach", grane przez płocki teatr regionalny. W istocie. gdyby się nam udało zademonstrować coś przemawiającego do duszy tłumów, może rzadszemi stałyby się pytania. czy w Polsce istnieją tramwaje i czy słyszano u nas o radjų. Na razie jednak mimo sympatyj sfer oficjalnych francuskich stoimy w Paryżu na szarym końcu.

Paryż w styczniu. BF.

Literatura i teatr.

Ładny gest Iłłakowiczówny.

Jak donosi „Słowo", wileńskie — po udzieleniu nagrody literackiej m. Wilna poetce Iłłakowiczównie, jeden z dziennikarzy udał się do laureatki, aby jej zakomunikować tę przyjemną wieść. Iłłakowiczówna — jak pisze „Słowo" — powiedziała:

„Panie, — jakim sposobem dostałam nagrodę m. Wilna, skoro niema jej jeszcze tylu godniejszych, że wymienię choćby sędziwą powieściopisarkę Marję Rodziewiczównę"?

Całe szczęście, że choć tym gestem zrehabilitowała wobec sędziów konkursowych pamięć o niesłusznie zapomnianej pisarce, której zasługi dla Kresów są rzeczywiście wspaniałe.

NOWE SZTUKI POLSKICH AUTORÓW.

Już wkrótce ukażą się na scenie sztuki dwóch polskich autorek: **Jadwigi Przybyszewskiej** (córki pisarza) dramat o rewolucji francuskiej p. t. „Sprawa Dantona" — oraz sztuka **Zofji Nałkowskiej** o tyle oryginalna. że występują w niej same kobiety. Najbliższą premjerą w Tatrze Polskim w Poznaniu będzie komedja **Józefa Rączkowskiego** p. t. „Nad polskiem morzem", której akcja rozgrywa się na Helu. Laureat państwowej nagrody literackiej **F. Goetel** pisze obecnie sztukę historyczną o Rejtanie. **Ant. Waśkowski,** autor dramatu o Makrynie złożonej w Teatrze im. Słowackiego, pisze nową sztukę teatralną.

Bawiący na gościnnych występach w teatrze miejskim w Bydgoszczy znakomity nestor sceny polskiej, **L. Solski** święci triumfy artystyczne w dramacie historycznym **Nowaczyńskiego** „Fryderyk Wielki". Sztuka **S. Miłaszewskiego** „Bal w obłokach", wystawiana jest w Teatrze Narodowym w Warszawie z dużem powodzeniem.

Skarby w głębinach mórz.

WYDOBYWANIE SKARBÓW Z MORZA PÓŁNOCNEGO. — POSĄGI STAROGRECKIE W RYBACKICH SIECIACH.

Ogólnie panuje dążenie do wydobycia z głębin morskich zatopionych, nieraz bezcennych, ładunków złota i kosztowności. We Włoszech kończą się prace nad wydobyciem trzeciej galery rzymskiej z jeziora Nemi, w Holandji zawiązało się towarzystwo, mające na celu eksploatację zatopionego angielskiego statku „Lutine", który poszedł na dno, niedaleko wybrzeży holenderskich. w r. 1799. Wraz ze statkiem pochłonęło morze ładunek złota, wartości 150 miljonów holenderskich guldenów. Dotychczas robiono już próby wydobycia skarbu, jednak usiłowania te uwieńczone były dość nikłemi rezultatami. Obecnie nowe środki techniczne mają ułatwić przedsiębiorcom wydobycie całego ładunku.

Zatopione skarby zawsze nęciły żądnych złota ludzi. Począwszy od wyławiania sieciami rzeźb przez greckich rybaków, a skończywszy na wydostaniu z dna morskiego greckiej galery, wiozącej cenne rzeźby. a zatopionej u wybrzeży Tunisu, żmudna praca ludzi była wynagradzana pięknemi rezultatami.

Ale zdarzały się katastrofy okrętowe. które na zawsze grzebały w otchłaniach oceanu duże ilości pieniędzy i kruszcu. Jeszcze w pamięci tkwi nam straszna katastrofa „Tytanic'a"; zdaje się. że szczątki olbrzymiego okrętu nigdy już nie ujrzą światła dziennego.

Inna sprawa jest z t. zw. „Srebrną flotą" Hiszpanji. Przed mniej więcej 200 laty statki hiszpańskie wracały do kraju ojczystego obładowane srebrem z Ameryki. W zatoce Vigo napadły zjednoczone floty holenderska i angielska na 16 hiszpańskich galer. Admirał hiszpański nie chcąc, żeby bezcenny wprost ładunek wpadł w ręce wrogów, zatopił wszystkie statki. Na głębokości 30 metrów spoczął skarb, wartości 300 miljonów peset.

Aż do ostatnich czasów zdarzały się zatonięcia kosztownych transportów. Podczas wojny światowej łódź podwodna zatopiła parowiec „Elisabethville", wiozący diamenty za 50 miljonów.

Niedawno w pobliżu przylądka Artemizjum. w miejscu gdzie przed 2 tysiącami lat rozbił się statek grecki. wydobyto wspaniały posąg bronzowy, przedstawiający konia. Po dalszych poszukiwaniach znaleziono statuę chłopca; jak się okazało, oba posągi dopełniały się wzajemnie: całość wyobrażała jeźdźca na koniu. Poza tem wydobyto z zatopionej szkuty ołowianą kotwicę. dużo narzędzi i przedmiotów codziennego użytku. Niektóre cechy galery wskazują. że pochodzi ona z I. wieku przed Chrystusem.

Camera obscura.

„MISS POLONIA" O LWICH RYSACH.

Ofenzywa ciemnoty i psychozy, która niedawno zaatakowała nasze społeczeństwo w związku z konkursem na t. zw. „miss Polonję" — zadowoliła się kilkudziesięciu fotografjami i uważa, że zadanie jej jest skończone. Jak pieśń triumfalna koronuje całą tę plejadę bzdurstw, nonsensów i naciągań astrologiczny horoskop „miss Polonji" w „Expressie Por." (z 2 bm.). Dowiadujemy się zeń, że p. Z. Batycka znajduje się „pod królewskim znakiem Lwa w promieniach słońca i sławy".

Działanie tego znaku jest tak silne, że odbija się w sposób najwyraźniejszy nawet na twarzy panny Batyckiej. Lwi wyraz rysów Miss Polonji nie uszedł uwadze sędziów konkursowych.

Uszedł widocznie ich uwadze, bo rozumiejąc logicznie. powinniby — w myśl horoskopu — zakwalifikować laureatkę do Zoologu raczej niż do Paryża.

PREZYDENT MIASTA ZAJMUJE SIĘ SPRAWAMI, KTÓRE DO NIEGO NIE NALEŻĄ.

„Naprzód" z 3 b. m. donosi iż prezydjum m. Krakowa rozesłało do naczelników wydziałów magistratu następujący okólnik:

Zaproszony przez Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji Związku Obrońców Ojczyzny o zorganizowanie miejskiego Komitetu zbiórki **drugiego miljona** na Fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw wojskowych zapraszam Pana do powyższego komitetu. Zawiadamiając o tem uprzejmie, upraszam o osobiste interesowanie się tą sprawą i zorganizowanie zbiórki wśród swego służbowego otoczenia. Uzyskaną kwotę proszę wpisać do listy składek, którą obiegowo rozośle Sekretarjat prezydjalny, Prezydent m. w. z. (Podpis)".

Czy to jałmużnictwo a właściwie najzwyklejsza presja szefa wobec podwładnych należy do obowiązków prezydenta miasta — w to należy wątpić. I pomyśleć sobie, że jakiś Bogu ducha winien urzędnik, który nie będzie w stanie uiścić jakiegokolwiek haraczu na ten cel — stanie się przedmiotem niezadowolenia ze strony swoich przełożonych!

Humor.

Zrozumiała. Lekarz do włościanki: „Z tego lekarstwa będziecie dawali mężowi każdego wieczora przed spaniem po pięć łyżeczek". — O Jezu. a skądże ja proszę łaski pana doktora wezmę pięć łyżeczek, kiedy mam ino trzy.

Acha! — Dlaczego planeta nasza, ziemia, jest rodzaju żeńskiego? — Prawdopodobnie dlatego, że wiek jej nie jest dokładnie znany.

Dosłownie: Doktor: — „Dużo pan wypił wczoraj wina"? — Pacjent: Ośm całych szklanek. — Bój się pan Boga. co pan robisz! — Przecież pan doktór sam powiedział. abym wina więcej pił jak piwa, a tego wypiłem tylko sześć kufli.

Bigamja. — Chcę ożenić się z piękną dziewczyną i dobrą kucharką. — To nie uchodzi... byłaby to bigamja.

Sport.

Wojsko angielskie a boks.

Komisja sportowa armji angielskiej, organizująca i propagująca ruch sportowy w wojsku ogłosiła ciekawe wyniki badań, przeprowadzonych w poszczególnych gałęziach sportu, uwzględniając przytem w szczególności następ. zalety: siłę, zręczność, wytrwałość, uwagę, koncentrację myśli, ofiarność, opanowanie ciała oraz zdolności instruktorskie. Po ustaleniu maksimum — 100 punktów, osiągnięto wyniki: **pierwsze miejsce zajął boks, uzyskawszy 88 pkt.**, a dalej rugby — 87 p., zapasy 87 p., piłka nożna 78 p., hokej 78 p., baseball 73 p., piłka ręczna 73 p., piłka wodna 65 p., wioślarstwo 64 p., tennis 55 p., bieg naprzełaj 50 p., golf 20 p. i kroket 2 p.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

Katowice pokonały Łódź 10 : 6.

W niedzielę odbył się w **Łodzi mecz półfinałowy o drużynowe mistrzostwo Polski** w boksie między BKS. (Katowice) a **Sokołem (Łódź)** Spotkanie pomimo kilku niespodziewanych zwycięstw łodzian przyniosło ostatecznie **wygraną BKS. w stosunku 10:6 pkt.**

Inowacją było rozgrywanie wszystkich walk według nowego regulaminu mistrzowskiego — 4 rundy po 3 min. każda. Zwycięski BKS. spotka się w finale mistrzostwa drużynowego Polski z Wartą poznańską.

Echa.

Czyżby rzeczywiście „Pokraków"?

Od dłuższego czasu obserwujemy zawstydzający i upokarzający upadek Krakowa. Pompatyczne zaklamywania naszej pustki duchowej w czasie jakichś oficjalnych akademji nie naprawią tego grzechu.

Gdzież jest ten Kraków, te t. zw. Ateny polskie, Kraków intelektualny, Kraków, do którego apelują starsze podręczniki historji literatury?

Niema go na odczytach naukowych, niema go na wieczorach poetyckich, niema go na ważnych zebraniach, gdzie mówi się o rzeczach ważnych i wielkich, niema go w teatrze, gdy grają dobre sztuki itd. Kraków spłyciał, zordynarniał. Nie czyta książek, nie słucha koncertów, bojkotuje imprezy kulturalne.

Kiedy był pogrzeb K. Bartoszewicza, pisarza, który przez przeszło 50 lat pracował po łokcie dla Krakowa i w Krakowie — tylko garstka wiernych odprowadziła go na Rakowice. A przecież Kraków tak lubi pogrzeby! Tylko chciałby mieć bardziej uroczyste: już myśli o takich; już chce sprowadzać takich, przy których będzie się mógł pochwalić splendorem, hałasem i... mowami. Na uroczystości światowej sławy matematyka w Uniw. Jag. nie było ani jednego kontrybutu czy udziału ze stron oficjalnych. Gdzież tu jest kult dla intelektu, wodza spraw ludzkich?

Niema Krakowa. Przypuśćmy, że jest na zabawach. Wiadomo — karnawał. Na jeden wieczór możemy odliczyć z „bawiącego się" Krakowa maksimum: — 10 tysięcy ludzi. A gdzież reszta?

Śpi.

Czyż trzeba koniecznie wydawać manifesty poetyckie — jak niżej podpisany — aby ludzi dla poezji obudzić? Czyż trzeba koniecznie, jak to robił Szukalski na tychsamych szpaltach „Głosu Narodu" — krzyczeć. aby społeczeństwo krakowskie zainteresować sztuką? Wstyd doprawdy. że w tej dziedzinie muszą obowiązywać takie metody. Dziś trzeba umieć powiesić się na dachu, aby wprowadzić swoją osobę w orbitę łaskawych zainteresowań przechodniów.

Albowiem śpią.

Trzeba ich ruszyć. Trzeba stworzyć kampanję, działającą, czuwającą — żywą!

malarka.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 4-go lutego 1930.

Wtorek 4: św. Andrzeja K.
Środa 5: św. Agaty.
Środa 5: wschód słońca o godz. 7.29, zachód o godz. 17.00.

———o———

ZBIÓRKA LIGI KATOLICKIEJ NA CELE OPIEKI POZASZKOLNEJ w dniu 12 stycznia przyniosła 820 zł. 69 groszy; czysty dochód w kwocie 760 zł. 19 gr. rozdano poszczególnym szkołom na podwieczorki dla najuboższej dziatwy. Zarząd Ligi dziękuje gorąco wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zbiórki.

W SPRAWIE WYKORZYSTANIA DOROŻEK AUTOMOBILOWYCH W MIEŚCIE. W ostatnich miesiącach pomnaża się z dnia na dzień w mieście liczba dorożek automobilowych t. zw. „taxi“. Niestety wszystkie dorożki mają plac postoju w Rynku Głównym i na kilku placach w śródmieściu. Publiczność w dalszych dzielnicach miasta nie może korzystać z wygodnego środka komunikacyjnego, jakim jest „taxi“. Konieczną rzeczą jest na teraz zanim wszystkie miejsca w mieście będą obsługiwane, by przynajmniej w Rynku Głównym była nawnico telefoniczna. zapomocą której możnaby zamawiać autodorożki.

KIEROWNICA SAMOCHODOWA W RĘKACH DYLETANTA. Na szosie Chrzanów— Kąty został potrącony wachlarzem autobusu Władysław Kulik, (l. 26) i doznał silnego pokaleczenia obu nóg. Wypadek miał miejsce z tego powodu, że kierowca autobusu Kazimierz Romanik z Trzebini w czasie jazdy oddał kierownicę jadącemu z nim nie fachowcowi, który spowodował nieszczęście. Kulika przewieziono do szpitala w Jaworznie.

BOKSEREM I FLASZKĄ PO GŁOWIE. W czasie zabawy w domu Józefy Daneckiej w Janikowicach (pow. Dąbrowa) wybuchła bójka między Józefem Witkowskim, Stanisławem Dybałą, Józefem Dziurą i Ludwikiem Kozinakiem. Witkowski został pobity boksefem i flaszką po głowie tak, że doznał pęknięcia czaszki; w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

SKRADLI 600 KG. MIODU. W nocy z 1 na 2 bm. włamano się do sklepu Jakóba Frenkla przy ul. Skawińskiej 16, skąd skradli 600 kg. miodu, pszczelnego, wartości 1800 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSK. TOWARZ. GEOGRAFICZNEGO urządza dnia 5 b. m. o godz. 18t-ej w sali Inst. Geograficznego Un. Jag., Grodzka L. 64, zwyczajne walne zebranie, połączone z fachowym odczytem Dr. W. Kubijowicza doc. Un. Jag. pt. „Zamieszkałe i niezamieszkałe obszary Karpat Słowiańskich“. Po odczycie dyskusja. — Wstęp wolny.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM VIII. W KRAKOWIE. Część pierwsza egzaminu dojrzałości dla eksternów w terminie lutowym b. r., odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 12 rano. Egzamin pisemny rozpocznie się 17 lutego o godz. 8 rano. Część II. egzaminu dojrzałości ustnego dnia 26 lutego.

WALNE ZEBRANIE TWA PRZYRODNIKÓW odbędzie się 4 b. m. w Zakładzie Mineralog. przy ul. Gołębiej L. 11 o godz. 6-tej. Po odczycie Dr. Adama Gadomskiego p. t. „Krajobraz Tatrzański“ (z licznemi obrazami świetlnemi) odbędzie się posiedzenie administracyjne, na którem po przyjęciu sprawozdania z działalności za rok 1929, odbędą się wybory nowego Zarządu.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi p. inż. Stanisław Kisielewski odczyt na temat: „Współczesny ciężki przemysł maszynowy we Włoszech i Francji“ (z przeźroczami). Goście mile widziani.

KURS ROBOT OZDOBNYCH DLA PAŃ, wszelkie rodzaje mereżek i haftów, aplikacje, roboty siatkowe i tiulowe, rozpocznie się dnia 10 b. m. w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńska 9. Wpisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 8 do 2.

NAJLEPSZY BAL KARNAWAŁU — Bal historyków sztuki dziś we wtorek w kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza L. 1.

BAL SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, pod nazwą „Wieczoru“. który odbędzie się w sobotę 8 lutego b. r. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, zapowiada się świetnie. Przyrzeczony udział reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, elity świata kulturalnego i towarzyskiego naszego miasta, zapewnia, że wysoki poziom balu prawdziwie reprezentacyjnego. odpowie całkowicie tradycji lat ubiegłych. — Strój wieczorowy lub balowy. Osoby, które z przyczyn od Komitetu niezależnych zaproszeń dotychczas nie otrzymały, zechcą się zapisywać na listę zaproszanych w Sekretarjacie Szkoły Nauk Politycznych przy ul. Garbarskiej 7a I. p.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO, w sobotę 8 b. m. w salach Starego Teatru, obudziła jaknajżywsze zainteresowanie, dowodem czego są niezwykle liczne zgłoszenia po zaproszenia nawet z najdalszej prowincji. Komitet Reduty złożony z pp.: artystek i artystów, dokłada usilnych starań, aby zabawa ta tradycyjnym zwyczajem była clou sezonu karnawałowego. Sprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia, odbywa się codziennie w kasie teatru (westibul) od godz. 11—1 w południe i od 5 do 7 wieczór.

———ooo———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY“.

Wtorek: „Wołga-Wołga“.
Środa: „Wołga-Wołga“.

Rozbudowa Elektrowni miejskiej

Blisko 34.000 konsumentów. — Elektryfikacja gmin przyłączonych. — Stacja transformatorowa dla prądu jaworznickiego.

Dnia 31 stycznia odbyło się pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego posiedzenie Komisji dla Zakładów Przemysłowych, na którem dyr. **Bieliński złożył sprawozdanie** techniczne z działalności Elektrowni w r. 1929.

Przyrost konsumentów wynosił 3273, tak, że z końcem grudnia 1929 r. ilość konsumentów wynosiła 33.925. Moc przyłączona wzrosła o 2687 kw. do ogólnej mocy 37.792 kw. W roku sprawozdawczym prowadzono w dalszym ciągu rekonstrukcję sieci prądu stałego na prąd zmienny i rozszerzono znacznie sieć prądu zmiennego. Ułożono kabli zasilających na 5000 wolt 9 km., a kabli rozdzielczych na 220 wolt 10 km.

Rozpoczęto **elektryfikację gmin przyległych do Krakowa.** Jako jedną z pierwszych zelektryfikowano gminę **Prądnik Czerwony.** W dalszych gminach jak: Przegorzały, Wola Justowska, Bronowice Wielkie, Prądnik Biały i Olsza postawiono stacje transformatorowe a roboty nad rozprowadzeniem sieci dla konsumentów i oświetlenia publicznego oraz montaż tych stacyj są w toku.

Z robót inwestycyjnych w samej Elektrowni wykonano fundamenty i rozpoczęto montowanie 2 kotłów o pow. ogrzew. 625 m. kw. i 28 atm. ciśnienia oraz rozpoczęto wykonywanie fundamentów pod **nową turbinę przeciwprężną o mocy 1400 kw. Rozpoczęto budowę stacji transformatorowej dla prądu jaworznickiego na 60.000/5000 wolt,** która pomieści transformatory i urządzenia rozdzielcze dla prądu sprowadzanego z Jaworzna. Roboty nad budową elektrowni w Jaworznie oraz linji przesyłowej prowadzone są w takiem tempie, że termin kontraktowy rozpoczęcia dostawy prądu do Krakowa będzie dotrzymany. **Wszystkie słupy żelazne linji przesyłowej Jaworzno-Kraków są już ustawione,** a wobec łagodnej zimy montowanie przewodów nie uległo żadnej przerwie.

Z robót budowlanych wykończono 2-gi budynek mieszkalny III. piętrowy przy ul. Słonecznej na 24 mieszkań, a na ukończeniu jest budynek dla oddziału sieci elektrycznej, który pomieści biura i warsztaty tego oddziału.

Oświetlenie publiczne powiększono 656 lampami tak, że z końcem grudnia 1929 r. zawieszonych było **lamp 2149, któremi oświetlono 98 km. ulic.** Sprawozdanie powyższe przyjęto z uznaniem do wiadomości, poczem omawiano poszczególne paragrafy projektu nowego uprawnienia, nadesłane przez Ministerstwo Robót Publicznych i wyłoniono subkomitet celem dokładnego rozpatrzenia projektu nowego uprawnienia. Załatwiono szereg zamówień, a to: na liczniki, zawory, kable sygnałowe i inne materjały potrzebne do robót inwestycyjnych w Elektrowni oraz kilka spraw bieżących.

Wkońcu uchwalono dalsze **2 stypendja po zł. 150 miesięcznie dla studentów Politechniki lwowskiej** oddziału elektrycznego, tak że obecnie posiada Elektrownia **3 stypendentów pochodzących z Krakowa.**

Żyd komunista zasądzony na 15 mieś. więzienia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj pierwsza tegoroczna kadencja przeciw **Natanowi Mondererowi** (l. 20) pomocnikowi malarskiemu. oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 b. c., 59 c. uk. i art. I ustawy z 17 XII 1862.

W lipcu ub. roku wywiadowcy policji politycznej śledząc za podejrzanymi osobnikami przeprowadzili rewizję w domu Monderera przy ul. Serkowskiego 4. gdzie znaleźli obfity materjał obciążający. W starym żelaznym piecu wykryto zwiniętych w rulon 10 egzemplarzy odezw komunistycznej partji Polski, zatytułowanych: „Pierwszy maja. dniem rewolucyjnej walki“ i „Koszary“ — organ żołnierski Nr. 4. Wydawnictwa te głoszą wywrotowe hasła, nawołujące proletarjat miejski. wiejski, żołnierzy i mniejszości narodowe Polski do rewolucyjnej walki dla obalenia „faszystowskich rządów“ i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.

Im bardziej masową będzie walka robotników, chłopów i narodów, podbitych, im bardziej bojowe wystąpienia, tem bliższy kres dyktatury faszyzmu, tem bliższe ostateczne zwycięstwo proletarjatu. Proletarjat Polski — głoszą odezwy — musi przygotować swe siły by wojnę imperjalistyczną przemienić na wojnę domową, przeciw panowaniu własnej burżuazji, by w zbrojnem powstaniu obalić dyktaturę faszyzmu i wziąć władzę w swoje ręce.

Po przesłuchaniu oskarżonego i świadków oraz wywodach prokuratora dr. Hubla i obrony, sędziowie przysięgli wydali **werdykt zatwierdzający pytanie główne w kierunku zbrodni z par. 58 dwunastoma głosami.** Na podstawie tego werdyktu, trybunał zasądził Monderera na **15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o. Pelczar i Jek.

Zaznaczyć należy, że Monderer jest znanym policji politycznej technikiem komunistycznym, był kilka razy aresztowany pod zarzutem komunistycznej działalności i karany za kolportaż wydawnictw wywrotowych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bezbożne dziewczę“.
BAGATELA: „Ciernie losu“.
NOWOŚCI: „Panienka z objektywem“.
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana“.
WARSZAWA: „Pancernik“ (Carlo Aldini).
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (film dźwiękowy).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy).

REPERETUAR KARNAWAŁOWY.

Wtorek 4: Bal historyków sztuki.
Sobota 8: Zabawa chemików.
Sobota 8: Zabawa rybaków.
Sobota 8: Reduta artyst. Teatru Słowackiego.
Sobota 8: Bal Szkoły Nauk Politycznych.
Sobota 8: Zabawa chemików.

LASZLÓ SZENTGYORGYI, jeden z najznakomitszych skrzypków doby współczesnej dziś, we wtorek, oczaruje słuchaczy swoją fenomenalną grą w sali Bolońskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Austrjacki landszturmista „Szwejk“ tak zainteresował cały Kraków, że na trzy pierwsze przedstawienia już od południa zamknięto sprzedaż biletów. Widowisko to, z udziałem St. Jaracza i L. Wyrwicza, pozostaje wobec tego na repertuarze bez przerwy przez najbliższe dni, ażeby wyzyskać kończący się już niedługo pobyt St. Jaracza w Krakowie.

VI. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała jako solista p. Rafał Lames, wiolonczelista. który odegra z tow. orkiestry koncert wiolonczelowy Haydna. Orkiestra wykona ponadto Beethovena uwerturę „Egmont“, oraz dotychczas jeszcze niegrana w Krakowie symfonję Borodina. — Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon Nr. 1485).

Nowy kapelan harcerstwa polskiego.

Ks. Kardynał Kakowski mianował w tych dniach **naczelnym kapelanem harcerstwa polskiego Ks. Jana Sobczyńskiego z Sosnowca.**

———o———

Na intencję Papieża Piusa XI.

We czwartek, dnia 6-go lutego, jako w rocznicę wyboru Papieża Piusa XI., odprawi Książę Metropolita Sapieha Mszę św. w Katedrze na Wawelu, o godzinie 9-tej rano, na którą to uroczystość zaprasza się wiernych.

Akademja abstynencka w Domu Ks. Kuznowicza.

W Domu Ks. Kuznowicza odbyła się w niedzielę 2 bm. Akademja z powodu dorocznego święta abstynenckiego i inauguracji Tygodnia propagandowego. Wielka sala nie mogła pomieścić gości, których znaczna część musiała odejść od drzwi dla braku miejsca. Uroczystość zaszczycili przedstawiciele Księcia Metropolity i Wojewody oraz kierownicy różnych instytucyj.

Po pięknem przemówieniu prezesa „Trzeźwości“ p. **Kalinowskiego,** wychowankowie Ks. Kuznowicza, a członkowie Kół Abstynenckich, deklamowali utwory okolicznościowe, zwłaszcza piękną nastrojową „Legendę“ i ciętą satyrę **Ks. prałata Jeża,** dwie ich orkiestry grały odpowiednie rzeczy muzyczne, poczem odbyła się wzruszająca ceremonja przyrzeczeń przez nowych abstytentów od alkoholu i tytoniu.

Wieczór zakończyło przedstawienie teatralne umyślnie na ten cel napisanego przez popularną wśród młodzieży autorkę **Elę Oleską** obrazka z życia rodzin pijackich. Obok dorosłych amatorów grało kilkoro dzieci. Wrażenie było nadzwyczaj silne, niektóre sceny wzruszały publiczność do głębi. Wykonanie sztuki zasługuje na pełne uznanie.

Zbrodniczy występ kłusownika.

Strażnik łowiecki Jan Figura z Gierałtowic (pow. Oświęcim) zauważył kłusującego na polach ze strzelbą Florjana Kuzię. Figura uzbrojony w strzelbę począł ścigać uciekającego Kuzię, który ukrywszy się w pewnej chwili za drzewem — oddał z odległości 6 kroków jeden strzał ze strzelby w kierunku Figury, raniąc go śrutem w lewą rękę i lewy bok. Figura mimo rany zdołał przytrzymać Kuzię, którego aresztowała policja w Zatorze i oddała do dyspozycji władz sądowych.

Skrytobójcze morderstwo.

Dnia 31 z. m. został zamordowany skrytobójczo Stanisław Mazgaj (l. 30), w Kierałtowiczkach pow. Oświęcim. Sprawca oddał do Mazgaja ze strzelby przez okno jeden strzał i położył go trupem na miejscu. Tło morderstwa narazie nie ustalone. Dochodzenia w toku.

———o———

WYKŁADY KULTURALNO-OŚWIATOWE W KOLONJI ROBOTNICZEJ NA „MODRZEJÓWCE“.

Ruchliwe Stowarzyszenie Katolickich Robotników na „Modrzejówce“ pod przewodnictwem Marjana Dutkiewicza, wykorzystuje pożytecznie okres zimowy przez urządzenie tygodniowych zebrań. W środę, dnia 22 stycznia i w środę, dnia 29 stycznia do licznie zgromadzonych członków Stowarzyszenia i gości przemawiał p. **Albin Jaworski** na temat: „Jak żyją i pracują za oceanem“. P. Jaworski zobrazował bujne i bogate życie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zgromadzeni oklaskami dziękowali prelegentowi za barwny wykład. Odczyty w Stowarzyszeniu będą się odbywały w dalszym ciągu w każdą środę tygodnia.

UROCZYSTOŚĆ „CHOINKI“ DLA DZIECI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

odbyła się w niedzielę, 2 bm. w sali Starego Teatru staraniem dyr. Polaczek-Korneckiego. Wśród jarzących światłami, pięknie udekorowanych dwóch choinek, rozpoczęła się uroczystość gorącem przemówieniem dyr. Polaczek-Korneckiego do dzieci, przepełniających salę, poczem nastąpiły produkcje. Atrakcją dla dzieci były bajki opowiedziane przez art. Teatru miejskiego p. Łozińską, oraz Szopka krakowska. Po skończonym programie, rozradowane dzieci obdarowane zostały praktycznemi podarunkami i łakociami. Z ramienia Rady Nadzorczej Tramwaju był obecny na uroczystości radca inż. Adelman, a z ramiona Inspektoratu Pracy inż. Lipczyński.

„LIGA ZDROWIA“

Z inicjatywy krakowskiego lekarza Dra Stanisława Breyera powstało w Krakowie stowarzyszenie „Liga Zdrowia“, które obrało sobie za cel zwalczanie wszelkiego rodzaju szkodliwych dla zdrowia przesądów i nałogów. „Liga Zdrowia“ dąży do moralnego i fizycznego odrodzenia społeczeństwa. Zwalcza obżarstwo, pijaństwo i palenie tytoniu; tamujące obieg krwi kołnierze, twarde nakrycia głowy i nazbyt obcisłe obuwie; **niehigjeniczne i nieestetyczne całowanie rączek;** ogłuszającą muzykę i roznamiętniające tańce; wprowadzi chleb pełnowartościowy i ryż niełuskany; wywalczy tańszy owoc; założy stołownie witaminowe; kąpiele słoneczne i powietrzne, a w górach, lasach i nad morzem, przystępne dla każdego. letniska, gdzie zdrowsi zamieszkają wk szałasach i własnych namiotach.

Budzić będzie radość życia, płynącą ze zdrowia moralnego i fizycznego.

Krakowski Zarząd „Ligi Zdrowia“ rozpisał konkurs na projekt odznaki. Z pośród czterdziestu kilku prac, pierwszą nagrodę przyznano p. L. Romanowskiemu, drugą p. Fr. Kiecowi.

Odznaka ułatwia śmiałe, solidarne zwalczanie szkodliwych dla zdrowia nałogów i przesądów: Kto ją nosi, może śmiało, bez narażenia się na zarzut nieznajomości form towarzyskich, nie „całować rączek“, nie brać udziału w koleżeńskich libacjach i t. d.

Zasadniczym warunkiem szybkiego rozwoju Stowarzyszenia są jaknajliczniejsze wkładki. Oddział krakowski uchwalił pobierać od członków zwyczajnych 1 zł. rocznie, od wspierających 5 zł. rocznie. Odznaka. legitymacja i statut kosztują łącznie 60 groszy i ewentualne koszta przesyłki (40 groszy).

Kto pragnie odrodzenia społeczeństwa, którego większość dzieci dotkniętą jest skroflami, gruźlicą i krzywicą, niech poprze cele Ligi Zdrowia, niech popiera cele Ligi i jedna członków.

Pierwsze Walne Zebranie członków Ligi Zdrowia odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. w Gimnazjum realnem, przy ul. Studenckiej 12, o godzinie 4-tej minut 45, a w razie niedostatecznej ilości członków o godzinie 5-tej minut 15 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 2) Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej; 3) Wnioski i interpelacje.

Tymczasowy Zarząd „Ligi Zdrowia“, Kraków, ulica Wolska L. 36.

Życie gospodarcze.

Dalsze redukcje robotników w przemyśle śląskim.

Z obu wielkich zagłębi górniczo-przemysłowych, a mianowicie górnośląskiego i sosnowieckiego nadchodzą wiadomości o silnym ostatnio wzroście bezrobocia. W ub. tygodniu na terenie państw. urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu zwiększyło się bezrobocie o 1.069 osób i wynosi obecnie 16.599 osób, w tem 384 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na wzrost bezrobocia wpłynęły przeważnie redukcje w przemyśle metalowym i hutniczym.

Bezrobocie na terenie województwa śląskiego, **zwiększyło się w ub. tygodniu o 1.141 osób** do ogólnej cyfry 23.016 bezrobotnych, w tem 921 pracowników umysłowych. Kryzys zaostrzył się głównie w przemysłach, budowlanym i metalowym.

W najbliższym czasie szereg zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku przystępuje do redukcji załóg. Między innemi ma być zredukowanych **300 robotników** na kopalni „Andaluzja“ **oraz** tyluż robotników w **państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie.** Ta ostatnia redukcja stoi przypuszczalnie w związku ze **zmniejszonem zapotrzebowaniem na nawozy sztuczne** wobec panującego obecnie w rolnictwie kryzysu.

Pewne polepszenie w stanie zatrudnienia dało się natomiast zauważyć w przemyśle łódzkim, gdzie w okresie od 1 bm. ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 1050 osób.

Wyjątkowo łagodny dotychczas przebieg zimy powoduje, że klęska bezrobocia, która w całym kraju wzrosła w tym roku do rozmiarów szczególnie groźnych, nie przybrała charakteru zbyt ostrego w swych skutkach. Niemniej konieczność zaopatrzenia pozbawionych pracy zaciążyła już poważnie na budżecie Państwa i zmusza samorządy do większych ofiar i troski o los bezrobotnych.

Tanie mieszkania z funduszów ubezpieczeniowych.

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich działających w Polsce **zakładów ubezpieczeń** długoterminowych, t. j. ubezpieczeń pracowników na starość, od wypadków i t. p., poświęcony **sprawie budownictwa tanich mieszkań dla pracowników umysłowych.** Plan, opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, przewiduje, że na cel budownictwa zakłady ubezpieczeń przeznaczą w ciągu najbliższych 5 lat **125 miljonów złotych.** Obecnie aktualna jest sprawa uruchomienia na rok pierwszy **37 milj. zł.**

Zjazd zajmie się planami budowy i kolejnością sfinansowania akcji budowlanej.

W zjeździe bierze również udział p. minister Prystor.

NOWY DYREKTOR BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE.

Z dniem 1 bm. objął urzędowanie na stanowisku dyrektora Banku Handlowego w Warszawie p. Mieczysław Hofman, który poprzednio jako dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie położył wielkie zasługi przy jego rozwoju. Dotychczas miejsce jego w Banku Spółek Zarobkowych pozostało nieobsadzone.

—o—

Akcje w zwykłym zastoju.

Dolar zniżkowy.

Na giełdzie akcyjnej obroty nadal słabe, bez wyraźniejszej tendencji. Zieleniewski i Parowozy utrzymane w kursie. Chodorów notowano bez kuponu dywidendowego, za który płacono 16 zł. Z papierów procentowych interesowano się dolarówką i 4½% listami Banku Krajowego.

Płacono za: Zieleniewskiego 60 zł; Parowozy 19 zł; Chodorów 135 zł; dolarówka 74.50 zł, 4½% Listy b. Banku Krajowego 49½ zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 80 zł; Gazy Wschodnie 20.25 złotych.

Dolar gotówkowy w podaży i przy tendencji słabej. Notowano w prywatnych obrotach po 8.86 do 8.87 zł; a czeki po 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 lutego. Holandja 357.85, 358.75, 356.95; Londyn 43.37¾, 43.48½, 43.27; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; wypłaty telegraficzne 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 34.999, 35.08, 34.96; Praga 26.38, 26.44 26.32; Szwajcarja 171.97, 172.40, 171.54; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46.68, 46.69, 46.03; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.00; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.46, 173.89, 173.03; Tallin 237.59, 238.18, 237.00.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 3 lutego. Bank Polski 184, 182 — Bank Przemysłowy 94 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 80½ — Spiess 98, 100 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29 — Firley 40 — Łazy 4 — Węgiel 51 — Starachowice 21¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121.75 — 5% dolarowa 74, 74¼ — 5% konwersyjna 56, 49¾ — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 lutego. Paryż 20.34, Londyn 25.22¼, Nowy Jork 5.18.50, Belgja 72.18, Włochy 27.14, Hiszpanja 68.30, Holandja 208.05, Berlin 123.86, Wiedeń 72.98, Sztokholm 139.10, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.74¼, Praga 15.34, **Warszawa 58.10,** Budapeszt 90.60, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02½, Buenos Aires 265.00.

Zboże rosyjskie zalewa coraz silniej rynki.

Konjunktury na rynkach światowych poczynają się obecnie kształtować korzystniej dla zbytu zbóż. Jest to wpływ zmniejszenia podaży ze strony rolników, pewnego ożywienia na rynkach zbytu oraz dojścia do porozumienia z dotychczasowymi konkurentami w eksporcie żyta t. j. Polską i Niemcami.

Fakt ten, jak przypuszcza Instytut eksportowy powinien znaleźć swe echo i w poprawie tendencji na rynku wewnętrznym. Zachodzi jednak obawa, aby owoce tego porozumienia nie zostały **rozwiązane przez konkurencję sowiecką, która według relacji otrzymanych przez Instytut eksportowy poczyna coraz aktywniej występować na rynkach odbiorczych.** Tak np. w ostatnich dniach nadszedł do portu ryskiego transport 1200 tonn żyta sowieckiego. Bardzo silnie forsują Sowiety sprzedaż swojego zboża na rynku norweskim. Tamtejszy monopol zbożowy zakupił poważniejsze partje zboża z dostawą z Leningradu i portów czarnomorskich. Zapowiada się również ofensywa zboża sowieckiego na rynku szwedzkim, który nasycany jest obecnie towarem polskim i niemieckim.

Poraz pierwszy również pokazało się żyto sowieckie i w Finlandji.

O ile idzie **o rynek berliński,** to znajduje się on pod wpływem fluktuacji cen żyta.

Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal mimo, że obroty nie wykazują zwiększenia. Poważniejszych tranzakcyj dokonywano jedynie żytem.

Na rynku wewnętrznym zmniejszyła się ostatnio podaż zbóż w nadziei dalszej poprawy konjunktury. Jest to, zdaje się, jedyny dotychczas efekt porozumienia się z Niemcami. Wpływu bowiem na cenę na rynku wewnętrznym na razie nie widać.

50 miast polskich przed bankructwem.

Wiele się dziś mówi i pisze o ciężkiej sytuacji finansowej naszych miast. Stan ich jednakowoż jest obecnie tak fatalny, że niektóre znajdują się **wprost u progu bankructwa.**

Niewypłacalność grozi 50 gminom miejskim w Polsce.

Celem przyjścia z pomocą owym zagrożonym miastom, organizuje Związek miast doraźną pomoc, do której zamierza wciągnąć banki państwowe. Chodzi o uruchomienie kredytów ratunkowych.

Związek miast jednakowoż zdaje sobie sprawę, że nie pomoże tem zbyt wiele gminom, znajdującym się w niebezpieczeństwie, gdyż sanacja finansów miejskich wymaga specjalnej akcji, przedewszystkiem w kierunku **daleko idącej reorganizacji administracji pod oszczędnościowym kątem widzenia.** Mamy wrażenie, że pierwszą gminą miejską, w której należałoby przeprowadzić gruntowną „czystkę“ byłby Kraków.

Gdynia pierwszem nowożytnem miastem w Polsce.

PROJEKTY ROZBUDOWY. — ORŁOWO — KĄPIELISKIEM.

Szybka, w amerykańskiem wprost tempie prowadzona, rozbudowa Gdyni oparta jest na szczegółowych planach, które wcielane w życie dość rygorystycznie pozwalają sądzić, że Gdynia stanie się zczasem ozdobą Polski, jako jej **pierwsze nowożytne miasto.** Projekt rozbudowy Gdyni uwzględnia właściwą Gdynię i „sfery interesów“ tego miasta, **Gdynię Wielką,** obejmującą olbrzymią połać gruntów, ciągnących się poza Kack, Orłowo, Chylonję i Podgórze, niemal aż po Redę. Środek miasta i dzielnica portowa zostaną dostosowane do potrzeb współczesnego handlu i portu morskiego. Dlatego też charakter tej dzielnicy podobny będzie do otoczenia portu innych wielkich miast nadmorskich, przyczem budowniczowie Gdyni zamierzają uczynić z tej dzielnicy rodzaj londyńskiej „City“, gdzie się pracuje, ale nie przebywa stale poza godzinami zarobkowania.

Z tego powodu w projekcie rozbudowy przewiduje się otoczenie właściwego miasta szeregiem kolonij-osiedli urzędniczych i robotniczych, dalej szeregiem miejsc wypoczynkowych i uzdrowiskowych, o charakterze bardziej luksusowym, gdzie będzie można mieć poza wypoczynkiem, wielkomiejskie rozrywki.

Wobec zanikania Gdyni, jako uzdrowiska, z racji rozwoju portu i ruchu statków w pobliżu dzisiejszej plaży, **Orłowo jest przeznaczone na zastąpienie Gdyni, jako kąpieliska.** Tylko że Orłowo ma stać się kąpieliskiem urządzonem na wzór wielkich europejskich uzdrowisk morskich, z kasynem, teatrem, salami koncertowemi, wielkiemi kawiarniami, dancingami itp. Bowiem dla pragnących nie zabawy, a tylko cielesnego nad morzem wypoczynku, przeznacza się dalsze wybrzeże, przedewszystkiem półwysep Hel z szeregiem powstających na nim osiedli.

Dworzec morski w Gdyni i inwestycje letniskowe na Helu.

W tych dniach odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji do spraw **rozwoju portu i Gdyni,** a następnie posiedzenie takiejże komisji do spraw **rozwoju wybrzeża.**

Pierwsza komisja rozpatrzyła sprawę budowy **dworca morskiego** w porcie gdyńskim dla ruchu pasażerskiego, oraz sprawę inwestycyj w Gdyni. Druga komisja rozpatrzyła sprawę **budowy wielkiej drogi nadmorskiej wzdłuż Helu,** sprawę budowy **kulturalnego letniska na Helu** i inne. W wyniku obrad powzięto szereg ważnych dla przyszłości Gdyni zarządzeń.

Na giełdzie akcyjnej wciąż martwota.

Obroty na giełdzie akcyjnej w Warszawie w tygodniu ubiegłym **jeszcze bardziej się skurczyły.** Dział akcyj bankowych wykazywał nieco większe ożywienie, interesowano się zwłaszcza Bankiem Polskim i Bankiem Zw. Spółek Zarobkowych.

W dziale pożyczek państwowych wielkim popytem cieszyły się obydwie „premjówki“, a zwłaszcza 5 proc. Dolarowa. W myśl uchwały komisji budżetowej Sejmu **ma być wkrótce wypuszczona III serja tej pożyczki** na kwotę 7 i pół miljona dol., z czego 1 miljon sztuk, t. j. 5 milj. dol. przypada na konwersję II serji, zaś 500.000 sztuk, t. j. 2 i pół miljona dol. pozostaje jako nowe źródło dochodu, które zużyte będzie zapewne na cele długoterminowego kredytu rolnego. Oprocentowanie nowych obligacyj będzie wynosiło 4 proc., zamiast dotychczasowych 5 proc. Listy zastawne większym zmianom nie ulegały i były naogół w dość dużym popycie.

Obroty na giełdzie dewiz przed ultimo miesiąca **uległy dość znacznemu zmniejszeniu.** Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Z dniem 31 stycznia b. r. obniżona została stopa dyskontowa Banku z 8 i pół na 8 proc., a stopa lombardowa z 9 i pół na 9 proc. W związku z tem banki prywatne zredukują przypuszczalnie stopę dyskontową o pół proc., czyli do 12 i pół proc., ale zapewne dopiero po uchwaleniu przez komisję budżetową Sejmu zniesienia podatku od kapitałów i rent.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej Banku Francuskiego z 3 i pół na 3 proc., a Banku Austrjackiego i Węgierskiego z 7 i pół na 7 proc. Od kilku dni krążą pogłoski, jakoby Bank Rzeszy Niemieckiej zamierzał także przeprowadzić dalszą redukcję swej stopy dyskontowej. Bilans Czeskosłowackiego Banku Narodowego za rok 1929 wykazuje czysty zysk w wysokości 91 milj. koron; walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów, które odbędzie się 27 lutego b. r. przedłożony będzie wniosek o wypłacenie dywidendy w wysokości 290 koron od akcji. Bilans Rumuńskiego Banku Narodowego za rok ubiegły wykazuje czysty zysk w wysokości 187.800.000 leji; dywidenda wyniesie 480 leji od akcji.

Radjo.

„HALLO, TU RADJO ŁÓDZKIE!“

W niedzielę, 2 b. m. poraz pierwszy z wież antenowych **nowouruchomionej radjostacji w Łodzi,** popłynęły słowa: „Hallo, tu radjo łódzkie“. Jako próbną audycję nadano program z Warszawy. Badania wykazały małe niedokładności, które zaraz usunięto, tak, że stacja pracuje już normalnie.

—o—

Programy stacyj radjowych.

Środa 5 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja komunikatu gospodarczego z Warszawy; 16.15 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. Bar; 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.45 Kwadras harcerski; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja „skrzynki“ i giełdy rolniczej z Warszawy; 19.25 „Polscy odkrywcy“ — wygł. dr. A. Gadomski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy: audycja, poświęcona muz. i lit. francuskiej: a) Pogadanka. b) Koncert. c) Słuchowisko; 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“ w Warszawie; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.54 Komunikat harcerski; 16.15 P. H. Talikowska opowie własną historję p. t. „Wysłuchana prośba“; 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt; 17.45 Muzyka operowa Verdi'ego w wykonaniu orkiestry P. R.; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski; 19.25 Płyty gramofonowe; 20 „Ze wspomnień akompanjatora“ — prof. L. Urstein; 20.15 Audycja narodowościowa francuska. I. Słowo wstępne. II. Koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wolfstala, Stefanja Millerowa (śpiew), Eugenja Umińska-Jaworska (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 21.45 III. Słuchowisko „Sycyliana“ czyli „Miłość malarzem“ zradjofonizowana przez Zdz. Marynowskiego. Reż. p. Radulskiego; 23 Muzyka z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań (334.8). G. 19.25 „Szkoła w trosce o trzeźwość młodzieży“ (wygł. dr. J. Dobrowolski, Prof. U. P.); 19.45 Kronika „Tygodnia Radjowego“ (wygł. p. Kosidowski); 20.05 „Związki Górnego Śląska z Polską“ (wygł. dr. Wojciechowski, Prof. U. P.); 20.30 Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra 58 p. p. pod batutą kpt. Chmielewicza. Solistka: Dąbrowska (sopran), Komorowska (akomp.).

Katowice (408.7). G. 17.15 Olga Ręgorowiczowa: „Postać Barbary Radziwiłłówny w literaturze polskiej; 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. W programie muzyka operowa Verdi'ego; 19.10 Intermezzo muzyczne; 19.20 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska“; 20.15 Transmisja audycji poświęcona muz. i liter. francuskiej z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi littéraire. Lektura dla przyjaciół Pols. Radja zagran.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

L U T Y

Równocześnie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu dziennika jak i Czytelnikom.

Sejm przystąpił do generalnej dyskusji nad budżetem

POS. KRZYŻANOWSKI STWIERDZA WYCZERPANIE SIĘ ŹRÓDEŁ DOCHODOWYCH PAŃSTWA.

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejm przystąpił do

generalnej dyskusji budżetowej.

Nasamprzód przemawiał referent generalny prof. Krzyżanowski, który wyraził

uznanie dla komisji budżetowej

za jej działalność i dążenie do utrzymania równowagi, oraz ograniczenia wydatków. Budżet nasz jest równocześnie za niski i za wysoki. Za niski, gdyż komisja musiała przeciwstawić się żądaniom uzasadnionym urzędników, za wysoki zaś o tyle, że pobiera się niekiedy podatki, które osłabiają sprawność gospodarstwa społecznego. Majątek państwowy wzrósł poważnie w porównaniu do tego, co było przed wojną, ale równocześnie obniżyły się dochody państwa. Mówiąc o

planie finansowym

referent podkreśla, że przesłanką tego planu musi być to, że nie można jednocześnie obniżać dochodów i podnosić wydatków. Musimy przynajmniej dbać, aby wydatki rosły wolniej, niż dochody. Tymczasem w okresie obecnym jest odwrotnie: wydatki rosną szybciej, niż dochody.. Mówca z przykrością stwierdza

bardzo znaczny wzrost ciężarów,

nakładanych nie przez państwo i zdaniem jego, akcja rządu w kierunku odpowiedniego przypilnowania innych czynników prawno-publicznych, aby nie nadużywały swego prawa nakładania podatków, nie dała w ciągu ostatnich dwu lat odpowiednich rezultatów. Ciężary samorządowe nadmiernie wyrosłe, nietylko ilościowo, ale i jakościowo, są niewłaściwe.

Mówca uważa za słuszną politykę

obniżenia podatku obrotowego,

specjalnie w handlu. Depresja handlowa, zdaniem referenta, jest główną przyczyną kryzysu agrarnego. Mówca uważa za możliwą reformę, idącą w kierunku obniżenia odsetek za zwłokę. Podkreśla dalej, że większej możliwości obniżenia podatków w obecnej chwili nie widzi.

Z kolei referent przechodzi do omówienia

przedsiębiorstw państwowych

zaznaczając, że żyją one w znacznej mierze ze źródeł pozabudżetowych. Te źródła pozabudżetowe są na wyczerpaniu, trzeba więc z ostrożnością obmyśleć nowe środki finansowe. Pos. Krzyżanowski wyraża zadowolenie, że doszło do skutku porozumienie niemiecko-polskie co do eksportu żyta na targ skandynawski. Po omówieniu sprawy bilansu handlowego referent przeszedł do sprawy

pożyczki międzynarodowej

podkreślając, że zarzuca się jej, że była za mało kluczowa. Pożyczka rzekomo cel swój osiągnęła, stabilizując naszą walutę. Referent jest zdania, że rząd powinien przystąpić do emisji akcyj Banku Polskiego, uzyskać 80 miljonów złotych i przeznaczyć je na budowę kolei Śląsk—Gdynia.

Poseł Krzyżanowski zakończył wnioskiem o przyjęcie bez zmian wniosków komisji budżetowej.

W dyskusji pierwszy przemawiał p. Czapiński (P. P. S.). Cieszymy się, mówił, że P. P. S. udało się w komisji przeprowadzić kilka, drobnych coprawda, pozycyj mniejszościowych. Są to dla nas korzyści symboliczne, żałujemy, że w tym budżecie niema pozycji na uniwersytet ukraiński, dla PPS. pozycja taka stałaby się symbolem całej naszej polityki względem mniejszości. Wnieśliśmy projekt autonomji terytorjalnej oraz projekt szkolny nie opierający się na utrakwiźmie. Zadowoleni jesteśmy, że udało nam się obciąć fundusze dyspozycyjne, a to by uniknąć różnych nadużyć, związanych z temi funduszami, następnie dlatego, że objektywnie uznajemy te fundusze za zbyt wielkie. Z przerażeniem widzimy demagogję w sprawie tych funduszów, system obecny jest systemem panowania klik kompromitujących cały aparat państwowy. Opierają się kliki na wyższych szarżach wojskowych i wyższych urzędnikach. Jakie stanowisko zajmuje rząd p. Bartla wobec tego systemu? Z przyjemnością słuchamy rzetelnych słów p. ministra Dutkiewicza, ale za nim stoi cień p. Cara p. Sieczkowski. Cóż, że słyszeliśmy słowa p. Józewskiego o potrzebie ścigania nadużyć administracyjnych, kiedy za nim stoi p. Pieracki.

Zjawia się znowu p. Maleszewski, który w sądach wyprawia brewerje i ośmiesza Polskę, depcąc jakąś gazetę. Jesteśmy w opozycji wobec p. Bartla, a więc tem bardziej w opozycji w stosunku do dotychczasowego systemu.

P. Wyrzykowski (Wyzwolenie) podnosi konieczność zmniejszenia podatku obrotowego i rewizji obciążeń komunalnych oraz ubezpieczeniowych. Nie wolno rządowi zapominać o konieczności wzmożenia siły nabywczej mas chłopskich.

Niepewność i wyczekiwanie.

P. Rybarski: Ocena sytuacji gospodarczej ministra była optymistyczniejsza od sprawozdania generalnego referenta. Sytuacja obecna nie jest wynikiem tylko złej konjuktury. Działalność państwa i związków prawno-publicznych w Polsce zbyt się rozrosła. Zaufanie do naszych stosunków nie wzrasta, jest natomiast uczucie niepewności i wyczekiwania. „Berliner Tageblatt" wskazuje na rozbicie polityczne w Polsce i podnosi, że B. B. stanowi parlament w parlamencie. Tygodnik angielski „Economist" pisze, omawiając powołanie rządu p. Bartla: Chociaż niebo polityczne w Polsce jest jaśniejsze, jednak dopóki jest na scenie marszałek Piłsudski, nigdy ono prawdopodobnie nie będzie bez chmur. A więc pismo dopatruje się w tem, w czem ludzie chcą widzieć czynnik stałości — czynnik chwiejności. Naprawa budżetu nie może być dokonana podczas jego uchwalania. Pomyślność skarbu zależy od sił gospodarczych państwa i od całości stosunków wewnętrznych, tymczasem w kraju mamy konserwatystów nastrojonych rewolucyjnie a rewolucjonistów nastrojonych subwencyjnie.

OBÓZ, KTÓRY ODPOWIADA ZA DZISIEJSZĄ MIZERJĘ.

Poseł Dąbski (Stron. Chłopskie) dotknął w obszernem przemówieniu przedewszystkiem kryzysu gospodarczego. Ratunek widzi albo w pożyczce zagranicznej kilkumiljardowej, ale tej nie będzie, dopóki trwa dyktatura, albo w wielkim wzroście produkcji, przy zapewnieniu dla niej rynków zbytu. Winnymi obecnej mizerji są ludzie, którzy rządzili przez ostatnie trzy lata. Mieli oni cudowny rok: annus mirabilis.

P. Stroński: fortuna variabilis.

P. Dąbski: Rząd obudził fałszywy apetyt na pieniądze. Zjadło się wszystkie rezerwy, trzeba heroicznych środków, ażeby wyjść z kryzysu. Konieczną jest doszczętna, a nie formalna likwidacja dyktatury.

Poseł Chądzyński (N. P. R.): Kraj chce wiedzieć, jak rząd myśli ulżyć doli ludności i domaga się od rządu p. Bartla jasnego programu i woli rządu. Pokonać przesilenie może tylko rząd oparty o Sejm, a z niepokojem patrzymy na to, jak na krótkiej drodze między pałacem Namiestnikowskim, a ulicą Wiejską nieznane siły chcą wznieść barykady.

Mówca podnosi, że poza plecami p. Bartla ukazują się odezwy, które politykę oszczędnościową Sejmu przedstawiają jako popieranie szpiegostwa. Rząd powinien znaleźć siły, ażeby umilkły różne Duchy, komandory i Koce. Wobec dotychczasowych metod rządzenia N. P. R. zajmuje stanowisko opozycyjne.

—o—

U źródeł kryzysu gospodarczego.

Mowa budżetowa pos. Kuśnierza (Ch. D.)

Następnie przemawiał p. Lewicki w imieniu Rusinów i Białorusinów, który użalał się, że jakkolwiek conajmniej 1/3 część dochodów wydobywa się od społeczeństwa ruskiego i białoruskiego, rząd traktuje ziemie zamieszkane przez mniejszości, jak kolonje. Katastrofa sytuacji gospodarczej wynika jego zdaniem z polityki rządu, dążącej do wytworzenia większego przemysłu przedewszystkiem dla potrzeb wojskowych. P. Lewicki zgłosił wniosek o odrzucenie budżetu.

P. Utta (Niemiec) podkreślał duszną atmosferę niepewności. Klub niemiecki stoi na stanowisku wyczekującem. Czekamy, mówił, żeby rząd wszedł w kontakt z przedstawicielami Niemców i przystąpił do likwidacji krzywd na polu kulturalnem i ekonomicznem.

Pos. Kuśnierz: Kryzys światowy ma bardzo ograniczony wpływ na nasze przesilenie wewnętrzne. Właściwych przyczyn przesilenia należy szukać w polityce wewnętrznej ostatnich trzech lat: niebywały optymizm sfer rządowych, zupełnie fałszywa ocena naszych możliwości gospodaczych i finansowych. Minister Czechowicz chwalił się w Sejmie z powodu tych nieszczęsnych nadwyżek budżetowych. Już wówczas ostrzegałem, że ściągając te nadwyżki minister oddał złą przysługę krajowi. W ciągu dwu lat ponad budżet ściągnięto 1219 miljonów zł. wątpię, czy w najbliższym roku budżetowym uda się ministrowi osiągnąć wogóle nadwyżkę bużetową. Dzięki nadwyżkom rozpoczęto wydatki pozabudżetowe, które w tych dwu latach przewyższyły sumę 800 miljonów. Nie zawsze były one celowo użyte. Na te nadwyżki złożyły się przedewszystkiem dochody z podatku obrotowego, z którego ściągnięto w 3 latach około miljard zł. Rząd przypatrywał się biernie gospodarce gmin, powiatów i innych instytucyj prawno-publicznych. Niektóre gminy podniosły wydatki o 100%. W Krakowie utrzymuje się 5 prezydentów, gdy wystarczyłby jeden dobrze ukwalifikowany. Ściągnięcie tak wielkich podatków z ludności ogołociło kraj z kapitałów a z drugiej strony pozwoliło rządowi na nadmierny rozwój etatystycznej.

Gdy chodzi o Bank Gospodarstwa Krajowego, to się odnosi wrażenie, że rząd dąży do jakiegoś monopolu bankowego. Obawiam się, że rząd będzie musiał dokładać do bieżących dochodów pewne kwoty ze względu na zaangażowanie się B. G. K. w interesach przemysłowych konsorcjalnych. W 1929 r. wypłacono z B. G. K. 1,300.000 zł na cele, nie mające nic wspólnego z gospodarką państwową. W gruzach leżą drobne mieszczaństwo, drobne rolnictwo. Kartele dyktują ceny, a kapitał zagraniczny coraz bardziej wykupuje nasze placówki przemysłowe. Dopiero na tle ogólnego kryzysu zrozumiano znaczenie kwestji rolnej. Kryzys rolniczy ma charakter wybitnie finansowy. Rolnictwo obarczone jest przez straszliwą lichwę, a jednocześnie wzrosły ceny produktów przemysłowych. Rząd nie miał ani planu gospodarczego ani finansowego, a jedyny jego plan polegał na wyciągnięciu z kraju maksimum pieniędzy. Przypływ kapitałów zagranicznych jest minimalny. Rząd przyczynia się do wzrostu lichwy, pobierając wysokie procenty zwłoki w Kasach Chorych, funduszu bezrobocia i t. d. Zagadnienia rolne wymagają planu na dalszą metę. Pomocą byłaby konsersja kredytów krótkoterminowych, wekslowych, drobnych rolników, na kredyty skryptowe na przeciąg dwu do trzech lat. Przewidziana w budżecie na pomoc kredytową kwota 25 miljonów nie jest dostateczna.

Drugą aktualną sprawą jest kwestja mieszkań. Akcja ministerstwa pracy w tej dziedzinie jest dorywcza i fragmentaryczna.

Mówca godzi się na projekt generalnego sprawozdawcy emisji akcyj Banku Polskiego, nie może się jednak zgodzić na sposób użycia sum, pochodzących z emisji, uważając, że przedewszystkiem trzebaby je przeznaczyć na potrzeby drobnego rolnictwa oraz na akcję budowlaną.

Trzeciem wreszcie palącem zagadnieniem jest sprawa kapitalizacji wewnętrznej, która w ostatnich miesiącach prawie całkowicie znikła. W zakończeniu poseł Kuśnierz stwierdza, że polityka rządu była sprzeczna z celami Stron. Ch. D.

Ch. D. dając państwu budżet jako konieczność państwową, będzie nadal zwalczała dotychczasowe metody polityki i działania rządu. Poseł Brynbaum podnosił znane żale żydów.

Trzeba zaznaczyć, że dyskusja budżetowa na plenum była utrzymana w tonie naogół wysoce merytorycznym i była daleką od tak częstej spotykalnej uprzednio demagogji. Tem bardziej należy wyrazić żal, że przemówień, stojących na wysokim poziomie słuchała niewielka liczba słuchaczy i, jak to dowcipnie powiedział p. Krzyżanowski, więcej zainteresowania wzbudziły wybory miss Polonji, aniżeli budżet państwa.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm przystępuje do szczegółowej dyskusji. Dyskusję tę rozpocznie sprawozdanie p. Wyrzykowskiego o budżecie Prezydenta Rzplitej, następnie p. Kuśnierz będzie referował budżet min. pracy.

—o—

V. Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

Stała Delegacja Zjazdów Historyków Polskich, zwołuje V. Powszechny Zjazd Historyków Polskich do Warszawy w dniach 29—30 listopada i 1—2 grudnia 1930 roku.

V. Powszechny Zjazd przypada na rok, w którym będzie obchodzonych kilka rocznic. Najwybitniejsza z nich, to setna rocznica wybuchu rewolucji listopadowej. Pierwsze przeto miejsce zajmie historja ostatnich lat 150, okres walk o niepodległość, któremu będzie poświęcona osobna sekcja pod przewodnictwem prof. Wacława Tokarza.

Sekcja dziejów dawnej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prof. Wacława Sobieskiego zajmie się przedewszystkiem historją Litwy, a to ze względu na 500-ną rocznicę śmierci wielkiego księcia Witolda.

Oprócz powyższych dwóch sekcyj, będą utworzone jeszcze dwie: jedna historji powszechnej pod przewodnictwem prof. Marcelego Handelsmana, druga dydaktyczna pod przewodnictwem prof. Jana Ptaśnika.

—o—

DOCHODZENIE Z POWODU REZYGNACJI WICEKURATORA PRZYJEMSKIEGO.

Warszawa. 3. II. (Tel. wł.) Z powodu rezygnacji ze stanowiska krakowskiego wicekuratora p. Przyjemskiego p. min. Czerwiński zarządził zbadanie sprawy. Po przeprowadzeniu dochodzeń, wyniki zostaną opublikowane.

Tragiczna śmierć Daniela Jaroszewicza.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Z Limy nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci Daniela Jaroczewicza, brata byłego komisarza rządu w Warszawie. Wyjechał on do Peru, aby zorganizować żeglugę pod polsk. flagą między stolicą departamentu Lorreto, a kolonją polską rozrzuconą wzdłuż jednej z rzek. Jadąc motocyklem wpadł na samochód i zabił się na miejscu.

Warszawa. 3. II. (Tel. wł). Skutkiem nieszczęśliwego wypadku zastrzelił się zastępca komendanta 45 p. p. w Kołomyi podpor. Krzysik.

Policja paryska na tropie agentów G.P.U.

Paryż. (AW.) W sprawie gen. Kutjepowa policja poszukuje jakiejś pani o blond włosach i niebieskim płaszczu, która rzekomo była wmieszana w sprawę uprowadzenia. Wczoraj przesłuchano około 20 kobiet, podejrzanych o współdziałanie z sowieckimi ajentami, którzy mieli uprowadzić Kutjepowa. Pojawiły się też pogłoski, że Kutjepow, który był w trudnem położeniu materjalnem i podobno puścił nawet w obieg weksle bez pokrycia, zaaranżował sam rzekomo scenę uprowadzenia, aby w ten sposób zamaskować swoją ucieczkę.

Paryż. 3 2. (PAT.) Według przeważającej dzisiaj opinji wyrażonej przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutjepowa. Policja jest jakoby na tropie sprawców. Dzisiejszy „Matin" zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego b. radcy ambasady sowieckiej o organizacji G. P. U., zagranicą. Agenci tej instytucji są według Biesiedowskiego przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działaloności. Szefem wszystkich agentów GPU. zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki dr. Goldstein. Biesiedowski zaznaczył, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalności paryskich agentów GPU. Korzystają oni z kompletnej autonomji.

Dyktatura hiszpańska w likwidacji.

Madryt. (AW.) Nowy gabinet uchwalił, że wszyscy ministrowie mają poddać dokładnej rewizji wszystkie rozporządzenia, dotyczące ich resortów, wydane w czasie dyktatury. W administracji mają być przeprowadzone znaczne oszczędności. Kilku profesorów, którzy zostali zwolnieni na własną prośbę, bądź też zostali wydaleni przez dyktatora, mają napowrót objąć swe stanowiska, m. in. rektor Uniwersytetu w Salamance Unamuno.

Ruch republikański przybiera na sile.

Młodzież pali portrety dyktatora.

Madryt. (AW.) W związku z ustąpieniem Primo de Rivery w dalszym ciągu nie ustają demonstracje studentów hiszpańskich. Wczoraj, w szeregu miast hiszpańskich odbyły się liczne demonstracje studentów, którzy m. i. palili na stosach portrety i fotografje Primo de Rivery. W jednym z uniwersytetów studenci pozrywali ze ścian wszystkie rozporządzenia i okólniki zaopatrzone w podpisy b. dyktatora. W dalszym ciągu wśród studentów dają się odczuwać nastroje republikańskie.

W kołach politycznych hiszpańskich stwierdzają, iż nowy premjer gen. Berenguer przedłoży królowi do podpisania dekret o powrocie do systemu konstytucyjnego i rozpisania nowych wyborów. Nie jest rzeczą pewną, czy w wyborach tych wysunie swą kandydaturę Primo de Rivera, który jednak nakazał swej organizacji „Unji patrjotycznej" przygotowanie się do wyborów. Aż do czasu mianowania gospodarki krajowej resortem tym kierować ma gen. Berenguer.

Madryt (AW). B. dyktator hiszpański gen. Primo de Rivera został zamianowany dowódcą Wysp Balearskich.

Król hiszpański zwołuje zebranie kawalerów „Złotego Runa"

Madryt. 3 2. (PAT.) „El Sol" donosi, że niebawem odbędzie się w Barcelonie pod przewodnictwem króla hiszpańskiego zebranie kawalerów orderu „Złotego Runa", wśród których znajdują się królowie Anglji, Szwecji, Italji, Danji, cesarz Japonji, książę Walji, b. cesarz Wilhelm, Poincare, prezydent Doumergue, b. Kronprinz. Z ogólnej liczby 51 istniejących orderów brakuje tylko orderu, który należał do cara Mikołaja, a który został skonfiskowany przez sowiety, pod pretekstem, iż klejnot ten stanowi własność państwa. Możliwem jest, że kilku kawalerów orderu nie weźmie udziału w zebraniu. Wydaje się pewnem, iż Poincare i Kronprinz, którym przypadną miejsca obok siebie, wezmą udział w tej uroczystości, która urządzona będzie po raz pierwszy od czasów Karola V.

DOUGLAS VALENTINE: 35

Walka o tajemniczy dokument.

— Dwa? Trzy? Cztery tysiące? Panie! Co za chciwość! Dobrze, dam panu pięć tysięcy dolarów — dwadzieścia tysięcy marek...

— Panie doktorze — przerwałem — nie żądam pieniędzy od pana, natomiast postawię szczerze moje warunki: kiedy wiadoma osoba przyśle po pana — pójdziemy obaj. Pan opowie wszystko co pan zdziałał, a ja zadowolnię się opisem mego skromnego udziału. O nic więcej mi nie chodzi...

Przerwało mi lekkie pukanie do drzwi — za chwileczkę wszedł portjer.

— Depesza do pana Doktora — rzekł podając Kuternodze blankiet na tacy.

Przez uchylone drzwi dobiegły mnie tony dalekiej muzyki. Orkiestra grała wiedeńskiego walca, cudną porywającą melodię. Widocznie w gmachu odbywał się bal. ponieważ oprócz muzyki słyszałem zmieszany gwar głosów i tupot nóg. Portjer wychodząc zamknął drzwi — muzyka ucichła i znów poczułem się odcięty od całego świata.

— Pan pozwoli? — zapytał Grundt uprzejmie, rozrywając pieczątkę. Nie chciałem by sądził, że go obserwuję, wstałem przeto, podszedłem do okna i oparłem się o ciepły kaloryfer.

— No, więc? — spytał po chwili Kuternoga, siadając w fotelu.

— No, więc? — powtórzyłem jak echo.

— Przedłożyłem panu moją propozycję, pan podał swoje warunki, które są nie do przyjęcia. Wytłomaczyłem z całą szczerością, dlaczego chcę mieć drugą połowę dokumentu, wymieniłem też sumę, którą jestem gotów za niego wypłacić. Raz jeszcze ustalam ją na pięć tysięcy dolarów. Wypłacę gotówką w dobrych banknotach niemieckich, zaraz i tutaj, wzamian za te trzy skrawki papieru.

Dotychczasowa słodycz detektywa zniknęła bez śladu, a głos jego stał się surowy i twardy: oczy błyszczały złowrogo z pod krzaczastych brwi, a wielkie małpie ręce międy nerwowo blankiet depeszy. Gdybym sam nie był tak podniecony, byłbym zrozumiał, że są to oznaki nadchodzącego wybuchu.

— Już powiedziałem, — rzekłem spokojnie — że nie chodzi o pieniądze. Pan zna moje warunki.

Dźwignął z fotelu olbrzymie, podobne do góry cielsko.

— Warunki?! — ryknął głosem drżącym od najwyższej pasji — warunki? Niech pan zrozumie, że ja mogę wydawać rozkazy, nie przyjmuję warunków od nikogo! Tracimy czas napróżno. Bierz pan pieniądze i oddawaj papiery!

Potrząsnąłem głową. Myślałem jasno i trzeźwo, choć wiedziałem że kryzys nadchodzi: dla dodania sobie odwagi ścisnąłem w ręku marmurową płytę pokrywającą powierzchnię kaloryferu: skrzypnęła lekko — mechanicznie zauważyłem, że nie jest wcale przymocowana.

Olbrzym stojący przedemną drżał z pasji.

— Proszę posłuchać, — rzekł — dam panu jeszcze jedną przestrogę, ale zważ pan dobrze moje słowa! Czy pan wie co się stało z człowiekiem, który ukradł dokument? Anglicy zaaresztowali go i rozstrzelali za to, co znaleźli w jego domu przy rewizji. Czy pan wie jaki los spotkał pośrednika, który krążył między nami a obozem dla internowanych i który wystrychnął mnie na dudka, przepoławiając dokument? Anglicy rozstrzelali go za treść listów, przychodzących do niego pocztą. A kto się uporał z Schultem? Kto dał radę temu drugiemu? Kto stworzył sytuację, które ściągnęły na nich wyrok śmierci? Moja to zasługa, ja to uczyniłem, ja-Grundt, ja-kulawiec, ja-szczudłonogi detektyw, ja posłałem ich na szafot jako postrach dla nas, dla tych sześciu tysięcy, którzy wszyscy służymy naszemu cesarzowi i którzy dla niego pracujemy w państwie ciemności. Ja to sprawiłem i ciebie zmiażdżę, ty psie!

Bełkotał to wszystko niewyraźnie, jak rozwścieczona małpa, jego olbrzymie cielsko trzęsło się z pasji, a każdy włosek kwadratowej twarzy zdawał się jeżyć szaleństwem Berserkerów.

Mimo wszystko nie podchodził do mnie i widziałem jak bardzo panował nad sobą. Postanowiłem dalej stawiać mu czoło mężnie.

— To co pan mówi może robić wrażenie na Niemcach — odparłem pogardliwie — ale nie zastraszy amerykańskiego obywatela.

— Amerykańskiego obywatela? — powtórzył lodowatym tonem. Był teraz zupełnie spokojny, tylko jego oczy lśniły złowrogo. Nagle poniosła go pasja.

— Ty psie! Podły głupi ośle! Wyobrażasz sobie, że potrafiłeś wystrychnąć na dudka całe niemieckie państwo? Ach, dobrze cię nabrałem ty brudne bydle angielskie! Widziałem jakeś się wił i wykręcał kiedy głupie niemczysko opowiadało ci bajeczki i częstowało winem i cygarami! Mam cię teraz w rękach nędzny psie angielski! Zrozumiałeś nakoniec! Wołaj na swoją flotę, niech tu przypłynie cię ratować!

Słuchaj pan, jeszcze raz spróbuję mówić szczerze. Podejrzywałem pana od pierwszej chwili, gdy tylko doniesiono mi, że pan uciekł z hotelu, ale chciałem uzyskać pewność. Skoro znalazł się pan w tym pokoju miałem możność przycisnąć ten dzwonek i kazać odstawić cię do Spandau, gdzie ludzie umieją prędko załatwiać się z takiemi bydlakami jak pan, ale ta gra bawiła mnie, z przyjemnością przyglądałem się angielskiemu szpiegowi, usiłującemu wyprowadzić w pole mnie, starego mistrza! Czy pan wiesz głupi ośle, że stara Schratt zna doskonale Anglików, że całe lata spędziła jako nierządnica w Londynie i że jeden rzut oka na paszport, który pan tak skrzętnie spalił, wystarczył jej, by zapamiętać pańskie nazwisko. Ach, o tem pan pewno nie wiedział!

Czy mam jeszcze powiedzieć panu, że depesza ta od niej pochodzi? Tak, od starej Schratt, która za pracę ostatniej nocy dostanie piękny prezent — a która doniosła mi telegraficznie, że trup leżący w jej pokoju miał na szyji łańcuszek i płytkę z nazwiskiem Semlina! Ha! Tego pan nie przewidział, co?

A pan tu targuje się ze mną i paple bez sensu! Pan chce mi dyktować warunki! Nie czujesz już psie stryczka na gardle? Szpiclu, który pokpił sprawę, nędzniku, którego mogę wysłać na śmierć skinieniem małego palca! Tak, kapitanie Desmondzie Okewood... otrzymasz pan teraz zasłużoną nagrodę... ale najpierw muszę mieć te papiery!...

Ryknąwszy: „dawaj je zaraz!“ ruszył ku mnie, podobny do dzikiej bestji w puszczy. Żyły wystąpiły mu na skroniach, szerokie włochate nozdrza drgały drapieżnie, ciężki oddech wypadał przez nie ze świstem, podczas gdy długie łapy wyciągnęły się ku mojej szyji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.